



gazeta
uniwersytecka UŚ

MIESIĘCZNIK
UNIWERSYTETU
ŚLĄSKIEGO
W KATOWICACH

#2 (292)
listopad 2021
ISSN 1505-6317

ISTNIEJE OD 1992 ROKU



Śląski Festiwal Nauki KATOWICE
str. 10–13



DOCTOR HONORIS CAUSA



UNIwersytet Śląski
w Katowicach

REKTOR I SENAT
UNIwersytetu Śląskiego

zapraszają na
uroczystość,
podczas której

tytuł doktora *honoris causa* Uniwersytetu Śląskiego otrzyma

Jordi Savall

WYJĄTKOWY MUZYK I KOMPOZYTOR, JEDEN Z NAJWYBITNIEJSZYCH
INTERPRETATORÓW MUZYKI DAWNEJ

Ceremonia będzie połączona z koncertem doktora *honoris causa*

Transmisja ceremonii:

facebook.com/UniwersytetSlaski, youtube.com/UniwersytetSlaski

18.11.2021 r.

(czwartek)

godz. 19.00

PARTNER



Górnosląskie
Zagłębiowska
Metropolia



KATOWICE
dla odmiany



gazeta
uniwersytecka US

ISTNIEJE OD 1992 ROKU

MIESIĘCZNIK
UNIwersYTETU
ŚLĄSKIEGO
W KATOWICACH

Pismo ukazuje się od 1992 roku
za zgodą rektora Uniwersytetu Śląskiego
ISSN 1505-6317

REDAKTOR NACZELNA

Agnieszka Sikora

SEKRETARZ REDAKCJI

Tomasz Płosa

REDAKCJA

Weronika Cygan, Małgorzata Kłoskiewicz,
Agnieszka Niewdana, Katarzyna Stołpiec, Maria Sztuka

FELIETONIŚCI

Małgorzata Kita, Stefan Ośliżło, Tadeusz Sławek

KOREKTA

Katarzyna Wyrwas

LAYOUT

Łukasz Kliś | rysunki: Marek Głowacki, Janusz Kozuszniak

OPRACOWANIE WERSJI INTERNETOWEJ

Bianka Porębska

ADRES REDAKCJI

ul. Bankowa 12, pokój 1.5
40-007 Katowice, tel. 32 359 19 64
gazeta@us.edu.pl | www.gu.us.edu.pl

OBSŁUGA POLIGRAFICZNA

Drukarnia Kolumb
41-506 Chorzów, ul. Kaliny 7
www.drukarniakolumb.pl
e-mail: on-line@drukarniakolumb.pl

NAKLAD

1000 egz.

Redakcja zastrzega sobie prawo do skracania, adiustacji
i redagowania tekstów. Redakcja nie identyfikuje się
ze wszystkimi przedstawionymi poglądami autorów.
Niektóre z nich traktujemy jako zaproszenie do dyskusji.

OKŁADKA

Teatr Gry i Ludzie podczas 5. ŚFN | fot. Wojciech Korpusik



Uniwersytet powraca / str. 6–7

w numerze:

KRONIKA US

str. 4–5

WYDARZENIA

Uniwersytet powraca / str. 6–7

CO Z TĄ ZIEMIĄ?

O przestrzeni, w której bezpiecznie
możemy gospodarować Ziemią
str. 8

FELIETON

Przeczytajmy tę książkę / str. 9

WYDARZENIE

Miasto Nauki nad Rawą / str. 10–13

BADANIA NAUKOWE

Listy z przedsiönka piekła
str. 14–15

BADANIA NAUKOWE

Winnice zamiast stoków
narciarskich? / str. 16–17

WYWIAD

Przestrzeń może mieć działanie
terapeutyczne / str. 18–20

FELIETON

Ekokryminał na jesienny wieczór
str. 21

WYDARZENIA

Uniwersyteckie Miasteczko
Naukowe 2021 / str. 22–23

WYWIAD

Zdrowe odżywianie nie musi wiązać
się z wyrzeczeniami / str. 24–26

FELIETON

Ostatnie liście / str. 27

INFORMACJE

LOGOLab, czyli o dobrej komunikacji
na Uniwersytecie Śląskim
str. 28–29

INFORMACJE

Nowości Wydawnictwa
Uniwersytetu Śląskiego / str. 30

Uniwersyteckie Miasteczko Naukowe

Od 6 września do końca miesiąca trwało Uniwersyteckie Miasteczko Naukowe. To coroczny cykl spotkań przygotowany przez Uniwersytet Śląski dla uczniów i nauczycieli szkół podstawowych i ponadpodstawowych. Na mapie kampusu pojawiło się kilka przystanków naukowych oferujących interaktywne wykłady z różnych dziedzin. Uczniowie mogli uczestniczyć w kilku wykładach prowadzonych przez naukowców z Uniwersytetu Śląskiego oraz pracowników innych placówek naukowo-badawczych: „Osobliwości Świata Fizyki”, „Prehistoria”, „Biorobotyka” i „Oko w oko z biologią”. Zajęcia uzupełniają i rozszerzają szkolną podstawę programową, mogą stać się też początkiem nowej pasji. W wykładach Uniwersyteckiego Miasteczka Naukowego co roku bierze udział ok. 17 tysięcy uczniów. W tym roku powrócono do tradycyjnej formy wykładów i pokazów prowadzonych w salach uniwersyteckich. Spotkania były także transmitowane za pośrednictwem serwisu YouTube.

Więcej na str. 22–23

Nagrody im. Z. Glogera dla pracowników Uniwersytetu Śląskiego

W tegorocznej edycji konkursu im. Zygmunta Glogera nagrodę I stopnia oraz medal otrzymał dr hab. Dionizjusz Czubała, etnograf i folklorysta, w latach 1975–2002 pracownik Wydziału Filologicznego Uniwersytetu Śląskiego w Katowicach – za zainicjowanie i prowadzenie unikatowych badań folklorystycznych, zwłaszcza w zakresie polskich legend miejskich. Z kolei nagrodą II stopnia i medalem im. Z. Glogera został uhonorowany prof. dr hab. Ryszard Kaczmarek z Instytutu Historii UŚ za bogaty dorobek badawczy, redakcyjny i organizacyjny dotyczący historii Śląska oraz Niemiec.

Nagroda im. Zygmunta Glogera ustanowiona została w 1983 roku. Przyznawana jest corocznie

za szczególne zasługi w badaniu, ochronie i rozwoju kultury polskiej. Honoruje się nią twórców, naukowców, badaczy i animatorów kultury tradycyjnej. W kapitule konkursu zasiadł m.in. prof. dr hab. Dariusz Rott z Instytutu Literaturoznawstwa UŚ.

Prof. Andrzej Szarek uhonorowany medalem „Zasłużony Kulturze Gloria Artis”

Minister kultury, dziedzictwa narodowego i sportu przyznał prof. Andrzejowi Szarkowi z Wydziału Sztuki i Nauk o Edukacji Uniwersytetu Śląskiego w Katowicach brązowy medal „Zasłużony Kulturze Gloria Artis”. Jest to odznaczenie przyznawane osobom i instytucjom, które wyróżniają się w dziedzinie twórczości artystycznej, działalności kulturalnej lub w ochronie kultury i dziedzictwa narodowego.

Prof. Andrzej Szarek zajmuje się rzeźbą, rysunkiem, happeningiem i plakatem. Zrealizował ponad 50 wystaw indywidualnych oraz ponad 70 happeningów i akcji artystycznych. Brał udział w przeszło 100 wystawach zbiorowych zarówno w kraju, jak i za granicą.

Złote i Srebrne Lwy przyznane

Zakończył się 46. Festiwal Polskich Filmów Fabularnych w Gdyni. Złote Lwy dla najlepszego filmu otrzymał *Wszystkie nasze strachy* w reżyserii absolwenta Szkoły Filmowej im. Krzysztofa Kieślowskiego Uniwersytetu Śląskiego w Katowicach Łukasza Gutta oraz Łukasza Rondudy. Łukasz Gutt został też nagrodzony za najlepsze zdjęcia. Srebrnymi Lwami uhonorowano film *Żeby nie było śladów* w reżyserii absolwenta i wykładowcy katowickiej filmówki dr. Jana P. Matuszyńskiego. Film wyprodukowali Leszek Bodzak i absolwentka Szkoły Filmowej im. K. Kieślowskiego Aneta Hickinbotham. Podczas festiwalu doceniono również trzy inne filmy wyreżyserowane przez absolwentów katowickiej filmówki. Nagrodę

publiczności przyznaną w wyniku głosowania widzów w kinach festiwalowych otrzymał Bartosz Blaschke za *Sonatę*. Aleksandra Terpińska została nagrodzona w kategorii debiut reżyserski lub drugi film za *Innych ludzi*. Produkcję wyróżniono także w kategoriach montaż i główna rola męska. Z kolei wyreżyserowany przez absolwenta i wykładowcę Szkoły Filmowej im. K. Kieślowskiego Piotra Domalewskiego film *Hiacynt* nagrodzono za scenariusz i charakteryzację.

Złoty Feniks dla ks. prof. Jerzego Szymika

Ks. prof. dr hab. Jerzy Szymik z Wydziału Teologicznego Uniwersytetu Śląskiego w Katowicach otrzymał Złotego Feniksa – nagrodę główną Stowarzyszenia Wydawców Katolickich. Ks. prof. dr hab. Jerzy Szymik – kapłan archidiecezji katowickiej, teolog i poeta, wykłada teologię dogmatyczną. W latach 2004–2014 był członkiem watykańskiej Międzynarodowej Komisji Teologicznej. Od 2015 roku jest członkiem Komitetu Nauk Teologicznych PAN, a od 1991 roku stałym współpracownikiem „Gościa Niedzielnego”. Laureat wielu nagród naukowych, w 2006 roku odznaczony srebrnym medalem „Zasłużony Kulturze Gloria Artis”.

Prof. Janusz Gluza reprezentantem Polski w panelu ECFA

Prof. dr hab. Janusz Gluza z Instytutu Fizyki Uniwersytetu Śląskiego został powołany do reprezentowania Polski na forum plenarnym ECFA (European Committee for Future Accelerators). Nominacja ta była wyrazem docenienia dorobku fizyków częstek elementarnych z naszego Instytutu.

Forum ECFA powołuje członków na okres maksymalnie sześciu lat po nominacji dokonanej w poszczególnych krajach członkowskich CERN. Wybrani członkowie reprezentowali stanowisko społeczności fizyki wysokich energii w swoim kraju. Zgromadzenie plenarne ECFA zatwierdza

raporty grup roboczych, decyduje o przyjęciu nowych obserwatorów (krajów członkowskich CERN) oraz wydaje zalecenia dla organizacji zewnętrznych. Prof. dr hab. Janusz Gluza zajmuje się fizyką neutrin, modelami niestandardowymi oddziaływań elementarnych, fizyką niskich energii, precyzyjnymi obliczeniami perturbacyjnymi w ramach Modelu Standardowego.

Prof. Maciej Szpunar pierwszym rzecznikiem generalnym TSUE

Dr hab. Maciej Szpunar, prof. UŚ z Wydziału Prawa i Administracji Uniwersytetu Śląskiego w Katowicach ponownie został wybrany na stanowisko pierwszego rzecznika generalnego Trybunału Sprawiedliwości Unii Europejskiej (TSUE) w Luksemburgu. Do jego zadań należeć będzie m.in. organizacja pracy rzeczników generalnych, którzy wspierają pracę sędziów TSUE, przedstawiając m.in. w sposób bezstronny i niezależny opinie prawne dotyczące spraw rozpatrywanych przez Trybunał Sprawiedliwości UE. Kadencja potrwa trzy lata, do 6 października 2024 roku. Dr hab. Maciej Szpunar, prof. UŚ do grona rzeczników generalnych TSUE należy od 2013 roku.

54. inauguracja roku akademickiego

1 października Uniwersytet Śląski zainaugurował kolejny rok akademicki. Podczas uroczystości nowo przyjęci studenci oraz doktoranci Uniwersytetu Śląskiego złożyli ślubowanie akademickie. Jak co roku wręczono również nagrody *Pro Scientia et Arte* honorujące pracowników Uniwersytetu Śląskiego za wybitne osiągnięcia naukowe i artystyczne. Laureatami nagrody w 2021 roku zostali prof. dr hab. Halina Rusek z Wydziału Nauk Społecznych w uznaniu wybitnych osiągnięć naukowych w dziedzinie nauk społecznych oraz prof. dr hab. Stanisław Kucharski z Wydziału Nauk Ścisłych i Technicznych w uznaniu wybitnych osiągnięć naukowych w dziedzinie

nauk ścisłych i przyrodniczych. Wykład inauguracyjny wygłosiła prof. dr hab. Grażyna Borkowska z Instytutu Badań Literackich PAN.

Więcej na str. 6–7

30. rocznica śmierci prof. W. Pańki

7 października 2021 roku minęła 30. rocznica śmierci śp. prof. Waleriana Pańki, który zginął tragicznie w wypadku samochodowym w drodze z Warszawy do Katowic. Profesor był nie tylko wybitnym naukowcem i nauczycielem akademickim Wydziału Prawa i Administracji Uniwersytetu Śląskiego, ale także społecznikiem. Odegrał istotną rolę jako ekspert „Solidarności” w strajkach chłopskich w Ustrzykach Dolnych i Rzeszowie. Tworzył Sieć Organizacji Zakładowych „Solidarność” wiodących zakładów pracy na Śląsku. Aktywnie uczestniczył w pracach legislacyjnych Społecznej Rady Legislacyjnej NSZZ „Solidarność”. Internowany po wprowadzeniu stanu wojennego przebywał kolejno w Jastrzębiu Szerokiej, Warszawie, Białogórze i Jaworzu na Pojezierzu Drawskim. Po zwolnieniu z internowania aktywnie współpracował z Duszpasterstwem Akademickim i Duszpasterstwem Ludzi Pracy na Śląsku. 4 czerwca 1989 roku jako kandydat „Solidarności” z okręgu Katowice–Mysłowice został wybrany na posła do Sejmu. Przewodniczył sejmowej Komisji Samorządu Terytorialnego, był ponadto członkiem Komisji Konstytucyjnej i Komisji Ustawodawczej. W maju 1991 roku objął stanowisko prezesa Najwyższej Izby Kontroli. Był jednym z założycieli Fundacji Rozwoju Demokracji Lokalnej. Dał się poznać jako człowiek ogromnej wiedzy i wielkiej pracowitości. Prawnicza kompetencja, solidność i zdrowy rozsądek zjednywały prof. Walerianowi Pańce szacunek wszystkich.

Uroczyste obchody rocznicy odbyły się 8 października 2021 roku w Szkole Podstawowej im. prof. Waleriana Pańki w Turzym Polu, miejscowości rodzinnej Profesora, następnie złożono kwiaty na grobie na cmentarzu w Jasionowie.

5. Śląski Festiwal Nauki KATOWICE

Od 9 do 15 października 2021 roku odbywał się 5. Śląski Festiwal Nauki KATOWICE. Imprezę rozpoczęła uroczysta gala otwarcia, która odbyła się 9 października na Scenie River Sound zlokalizowanej obok Szkoły Muzycznej im. Mieczysława Karłowicza w Katowicach. W programie gali znalazły się: debata o przyszłości Rawy, wręczenie Śląskiej Nagrody Naukowej 2021 oraz koncert *Dźwięki rzeki* Michała Zygmunta. 10 października publiczność została zaproszona na bulwary Rawy. W programie znalazły się warsztaty, wykłady, stanowiska pokazowe, wystawy, koncerty oraz spotkania z polskimi i zagranicznymi gośćmi. Dla uczestników przygotowano m.in. sześć obszarów wiedzy, cztery strefy specjalne, czternaście scen, dwa Przystanki Nauka. Na zakończenie dnia odbył się koncert Artura Andrusa. Od 11 do 15 października festiwal przeniósł się do przestrzeni internetowej, a każdy dzień poświęcony był innemu obszarowi wiedzy: przyrodzie, technice, naukom humanistyczno-społecznym, naukom ścisłym oraz medycynie i zdrowiu.

5. Śląski Festiwal Nauki KATOWICE zorganizowały: Uniwersytet Śląski w Katowicach (lider i pomysłodawca przedsięwzięcia), Miasto Katowice (miasto gospodarz wydarzenia), Urząd Marszałkowski Województwa Śląskiego i Górnośląsko-Zagłębiowska Metropolia (współgospodarze), a także Politechnika Śląska, Śląski Uniwersytet Medyczny, Uniwersytet Humanistyczno-Przyrodniczy im. Jana Długosza w Częstochowie, Politechnika Częstochowska, Uniwersytet Ekonomiczny w Katowicach, Akademia Wychowania Fizycznego im. Jerzego Kukuczki w Katowicach, Akademia Techniczno-Humanistyczna w Bielsku-Białej, Akademia Sztuk Pięknych w Katowicach.

Więcej na str. 10–13

Opracowała Katarzyna Stołpiec

Uniwersytet powraca

1 października 2021 roku Uniwersytet Śląski zainaugurował pięćdziesiąty czwarty rok akademicki. Po trudnych doświadczeniach ubiegłego roku, przymusowym lockdownie, zdalnej nauce i obostrzeniach wymuszonych epidemią koronawirusa społeczność akademicka z ogromną nadzieją wyjechała z izolacji i z nieukrywaniem entuzjazmem rozpoczęła rok akademicki 2021/2022. Inauguracja odbyła się w nowej siedzibie Wydziału Humanistycznego UŚ.

W uroczystości uczestniczyli przedstawiciele władz państwowych, samorządowych miast uniwersyteckich, duchowieństwa z metropolitą katowickim arcybiskupem dr. Wiktołem Skworcem oraz biskupem diecezji katowickiej Kościoła Ewangelicko-Augsburskiego w Polsce ks. dr. Marianem Niemcem, przedstawiciele korpusu dyplomatycznego, rektorzy i prorektorzy zaprzyjaźnionych śląskich uczelni, a także wielu znakomitych gości ze świata nauki i biznesu i licznie reprezentowana społeczność akademicka uczelni. Uroczystość można było śledzić za pomocą transmisji online. Honorowym gościem inauguracji była prof. dr hab. Grażyna Borkowska z Instytutu Badań Literackich PAN.

Rektor Uniwersytetu Śląskiego prof. dr hab. Ryszard Koziołek w wystąpieniu opatrzonym znamienym tytułem *Powrót*, nawiązując do wydarzeń ubiegłego roku naznaczonych pandemią COVID-19, podkreślił wyjątkowość minionego czasu:

– W perspektywie ogólnoludzkiej doświadczyliśmy może po raz pierwszy świadomie i na tak wielką skalę wspólnego losu. Mimo różnic kulturowych i politycznych

epidemia nas zrównała i zmusiła do przyjęcia tych samych form życia obronnego. Przypomniła tym samym, że jesteśmy jednym gatunkiem, żyjemy na jednej planecie i my, ludzie, jesteśmy odpowiedzialni za to, co się na niej dzieje. Powszechna, globalna lekcja strachu o zdrowie i życie z powodu wirusa SARS-CoV-2 w nieunikniony sposób splata się więc z innymi globalnymi wyzwaniami, które niebawem ogarną nas wszystkich, takimi jak zmiany klimatyczne czy wielkie migracje uchodźców.

Rektor podkreślił także znaczenie wspólnoty akademickiej, która „staje się rzadkim miejscem, gdzie obowiązują wartości, zasady i procedury demokracji, a jedynym kryterium oceny człowieka są jego merytoryczne dokonania”.

– Paradoksalnie – kontynuował rektor – dzięki obecnemu kryzysowi zaufania do informacji oraz niszczenia komunikacji publicznej przez reklamę i propagandę uniwersytet w Polsce ma szansę odzyskać swoją niezwykle ważną rolę – naukową i pedagogiczną, która obiektywizuje się jako pozytywny wpływ na sferę publiczną. Niezastąpioną funkcją uniwersytetu jest bycie instytucją prawdy naukowej, czyli profesjonalnie dowiedzionej, oraz instytucją sensu, czyli przekazywania wiedzy, która pozwoli poprawić jakość życia absolwentów – osobistego i wiedzonego z innymi.

Misją uniwersytetu jest nie tylko zdobywanie wiedzy i dzielenie się nią.

– Na wszechnicy ciąży także obowiązek wynajdywania nowych sposobów przełamywania różnic kompetencyjnych w dialogu społecznym oraz rozrywania związku wiedzy i władzy na rzecz nieustannej pracy tłumaczenia oraz przekładu pojęć i procesów specjalistycznych, których rozumienie jest warunkiem świadomego uczestnictwa obywateli w podejmowaniu decyzji politycznych – powiedział rektor.

Na uczelniach regionu – zdaniem prof. Ryszarda Koziołka – spoczywa obowiązek uczestniczenia w jego transformacji, a dla kultury i humanistyki, które jako pierwsze objawiły nowe możliwe oblicze miasta i regionu, wyzwaniem to ma szczególnie charakter, potwierdza go spektakularny sukces Strefy Kultury w Katowicach. Filarem,

który wkrótce dołączy do nowej konstrukcji, będzie Strefa Nauki. Uniwersytet Śląski stał się inicjatorem i uczestniczy w realizacji ambitnego przedsięwzięcia, jakim jest aplikacja Katowic do tytułu Europejskiej Stolicy Nauki w 2024 roku.

W ostatniej części swojego wystąpienia rektor oddał głos społeczności akademickiej: naukowcom, doktorantom, pracownikom administracji, studentom, którzy w lipcu tego roku za pośrednictwem „Gazety Uniwersyteckiej UŚ” odpowiedzieli na pytanie, do jakiego uniwersytetu chcą wrócić. Listę wybranych cyt-

1 października 2021 roku Uniwersytet Śląski zainaugurował nowy rok akademicki | fot. Agnieszka Szymala



tów rektor zakończył myślą Łukasza Klisia: „Starczy, na początek, że wrócimy, że się na żywo zobaczymy. Wrócimy do tego miejsca, w którym nam przerwano”.

List prezesa Rady Ministrów Mateusza Morawieckiego do społeczności uniwersyteckiej odczytał wojewoda śląski Jarosław Wiecek. Premier wyraził nadzieję, że w rozpoczynającym się roku akademickim nastąpi powrót do takiego funkcjonowania uczelni, jakie znamy sprzed pandemii. Serdeczne życzenia przekazali także Waldemar Bojarun, wiceprezydent Katowic i Zbigniew Byszewski, pierwszy zastępca prezydenta Sosnowca.

Metropolita katowicki arcybiskup Wiktor Skworc, Wielki Kanclerz Wydziału Teologicznego UŚ przytoczył słowa papieża Franciszka zawarte w jego liście apostołskim upamiętniającym 700. rocznicę śmierci Dantego Alighieri: „w tym szczególnym momencie dziejowym, naznaczonym wieloma cieniami, sytuacjami, które upodlają ludzkość, brakiem zaufania i perspektyw na przyszłość, postać Dantego, proroka nadziei i świadka ludzkiego pragnienia szczęścia, może wciąż dać nam słowa i wzorce, które staną się impulsem do naszej wędrówki”. Oby nowy rok akademicki był już rokiem postpandemicznym – życzył społeczności akademickiej arcybiskup.

Najbardziej doniosłym momentem każdej inauguracji jest immatrykulacja nowo przyjętych studentów i doktorantów. Ceremonię odebrania ślubowania akademickiego poprowadziła prorektor ds. kształcenia i studentów dr Katarzyna Trynda, prof. UŚ.

Tradycją uroczystości jest także honorowanie pracowników Uniwersytetu Śląskiego za wybitne osiągnięcia naukowe i artystyczne nagrodą *Pro Scientia et Arte* ustanowioną przez Senat Uniwersytetu Śląskiego w 2002 roku. Tegorocznymi laureatami zostali wybitni uczeni: prof. dr hab. Halina Rusek z Wydziału Nauk Społecznych, badaczka problematyki pogranicza (zarówno w ramach antropologii pogranicza, jak i socjologii pogranicza), a także religii, oraz prof. dr hab. Stanisław Kucharski z Wydziału Nauk Ścisłych i Technicznych, specjalista z zakresu chemii kwantowej, którego zainteresowania badawcze i jednocześnie najważniejsze osiągnięcia naukowe związane są z tworzeniem i wdrażaniem nowych metod obliczeniowych stosowanych w laboratoriach chemii kwantowej na świecie. Oboje uczeni są cenionymi nauczycielami akademickimi, organizatorami badań, wychowawcami i promotorami młodej kadry naukowej.

Dopełnieniem uroczystości był wykład inauguracyjny pt. *Kilka uwag o naszej (polskiej) mentalności*, który wygłosiła prof. dr hab. Grażyna Borkowska. Uczona zajmuje się historią literatury od XIX wieku do współczesności, teorią literatury, w tym szczególnie krytyką feministyczną, jest kierownikiem studiów doktoranckich, redaktorką



Wykład inauguracyjny wygłosiła prof. dr hab. Grażyna Borkowska | fot. Agnieszka Szymala

naczelną „Pamiętnika Literackiego”, wieloletnią współpracowniczką czasopisma „Res Publica Nowa”.

Na bazie tekstów intelektualistów z końca XIX i początku XX wieku (m.in. Józefata Nowińskiego, Teodora Jeske-Choińskiego, Stefana Kołaczkowskiego) i powtarzalności wyobrażeń o nas samych stabilny portret własny Polaków jawi się jako niezbyt pochlebny. Cechuje nas nieufność wobec racjonalizmu i zdobyczy naukowych sięgająca dzisiejszych czasów, przeciwstawiona wyobrażeniom magicznym, mitycznym, religijnym; pogarda wobec uskromnionych idei. Przyczyn tak namalowanego portretu jest wiele.

Prof. Grażyna Borkowska zakończyła wykład konkluzją:

– Polskie społeczeństwo nie przeszło szkoły wolności. Tym bardziej, jeśli chcemy traktować zbiorowość szeroko, włączając klasy nieuprzywilejowane, lud, później robotników. Nie mówię o niepodległości, ale o wolności, korzystając z rozgraniczenia poczynionego przez wybitnego historyka Henryka Wereszyckiego. *Wolność i niepodległość* to nie są pojęcia tożsame. W niepodległym kraju można nie być wolnym. W kraju niesuwerennym można cieszyć się wolnością. Czy po 1989 roku ta różnica zanikła? Nie, ona się coraz mocniej uzewnętrznia. Do tego kierunku myślenia natchnęła mnie konstatacja Andrzeja Walickiego, wyrażona w tytule jednej z jego wielkich książek *Antykomunizm – zamiast wolności*. Wolność okazuje się za trudna, wymaga zbyt dużej samodzielności; daje prawa, ale też nakłada obowiązki; łączy się z osobistą odpowiedzialnością; wybieramy więc wariant prostszy: ktoś decyduje za nas, co jest dobre, a co złe, segreguje nam świat, pokazuje właściwą drogę. W ten sposób, pozbywszy się wolnościowego balastu, wchodzimy w krąg uznanej, prawomyślnej, praworządnej, błogosławionej większości.

Uroczystości inauguracyjne muzycznie uświetnił chór dydaktyczny pod dyrekcją dr hab. Aleksandry Zeman, prof. UŚ, towarzyszył mu Niemy Chór, który interpretował utwory w języku migowym. ■

Maria Sztuka

O przestrzeni, w której bezpiecznie możemy gospodarować Ziemią

W 2019 roku w „Nature” ukazała się analiza grupy światowej sławy klimatologów, oceanografów i biologów, w której autorzy stwierdzają, że 9 z 13 „punktów krytycznych” dla klimatu (*climate tipping points*) zostało już uaktywnionych. Ich zdaniem oznacza to, że niedługo mogą one uruchomić kaskadę zdarzeń gwałtownie pogarszających sytuację klimatyczną na Ziemi. W ślad za tym opracowaniem ukazała się kolejna analiza przewidująca, że zmiany klimatu mogą z kolei spowodować załamanie się biosfery i katastrofalną utratę różnorodności biologicznej. Obawiamy się o przyszłość, spekulujemy, ile zostało nam jeszcze czasu, a może przekroczyliśmy już punkt bez odwrotu.

W 2009 roku naukowcy zajmujący się systemem Ziemi i środowiskiem przedstawili koncepcję granic planetarnych, która dość precyzyjnie określa bezpieczną przestrzeń działania dla ludzkości. Johan Rockström z Stockholmskiego Resilience Centre i Will Steffen z Australijskiego Uniwersytetu Narodowego wyznaczyli dziewięć granic wytrzymałości Ziemi, kluczowych dla trwania życia na planecie. Zaznaczają, że przekroczenie nawet jednej z granic może wywołać nagłą, nieliniową i nieodwracalną zmianę środowiska w skali globalnej.

Dla każdej z granic planetarnych, systemów kluczowych dla tego, żeby Ziemia była dla nas bezpiecznym miejscem do życia, przypisano wartości, które określają, czy znajdujemy się w strefie bezpiecznej (zielonej), strefie niepewności (żółtej) czy w strefie wysokiego ryzyka (czerwonej). Obecny stan naszej planety budzi najwyższy niepokój. Aż cztery granice zostały przekroczone, a tylko trzy systemy znajdują się w strefie bezpiecznej. Przeciętnemu obserwatorowi może się wydawać, że najgorsze jest zagrożenie klimatu. Dużo gorsza sytuacja dotyczy jednak dwóch innych systemów znajdujących się w strefie czerwonej. Granicą planetarną, w której przekroczenie progu bezpieczeństwa jest najwyższe, jest utrata różnorodności biologicznej. Granica bezpieczeństwa w tym przypadku to utrata 10 gatunków na milion w ciągu roku, tymczasem obecnie tracimy co najmniej 100 gatunków na milion w ciągu roku. W strefie wysokiego ryzyka znajdują się także cykle biogeochemiczne, a konkretnie cykl obiegu fosforu i azotu w przyrodzie. Wpływamy na ich obieg w środowisku, głównie stosując nadmierną ilość nawozów sztucznych, rozwijając przemysłową hodowlę zwierząt.

W strefie niepewności znajdują się zmiany klimatu i ich zmienna kontrolna – stężenie dwutlenku węgla

w atmosferze. Granica bezpieczeństwa dla tego systemu to 350 ppm CO₂ w atmosferze, powyżej zaczyna się strefa żółta. Punkt krytyczny wyznaczono na 450 ppm, tymczasem obecnie jest to już 415 ppm. Wiele wskazuje na to, że po przekroczeniu tego punktu może być za późno, gdyż w przypadku zmian klimatu może zadziałać efekt domina. Granica planetarna została przekroczona także w odniesieniu do użytkowania gruntów, w tym wypadku określona jako powierzchnia wylesiona, zamieniona na pola uprawne.

W strefie zielonej znajdują się trzy procesy: zakwaszenie oceanów, zasoby wody słodkiej i warstwa ozonowa. Jednak w miarę bezpieczni możemy czuć się jedynie w odniesieniu do stratosferycznego stężenia ozonu. W przypadku dwóch pozostałych sytuacja może stać się dramatyczna w niedługim czasie. W odniesieniu do dwóch systemów obecna wiedza naukowa nie pozwoliła wyznaczyć progów krytycznych: dotyczy to zanieczyszczenia powietrza i nowych substancji w środowisku. Można jednak podejrzewać, że i w tym wypadku sytuacja jest groźna.

O koncepcji granic planetarnych, określanych przez wielu jako najważniejsze odkrycie naukowe naszych czasów, opowiada film sir Davida Attenborough pt. *Świat na granicy: Nasza planeta oczami naukowców*. W produkcji Netfliksa narratorem jest także profesor Johan Rockström, który wspólnie z Attenborough opowiada, jakich granic absolutnie nie możemy już przekraczać, aby zapewnić ludzkości przyszłość. Podpowiadają też rozwiązania, na które jest już ostatni dzwonek. Dla mnie niezwykle wzruszające były dwie sceny, w trakcie których jeden z naukowców badających Wielką Rafę Koralową i naukowczynie obserwująca skutki niedawnych pożarów w Australii nie potrafili powstrzymać łez przed kamerą. ■

Piotr Skubała

Obecną sytuację możemy przyrównać do ogromnej asteroidy, która pędzi w stronę Ziemi | fot. Pixabay





Tadeusz Ślawek Przeczytajmy tę książkę

To właściwie wiązka biografii splecionych dramatycznym węzłem: główną postacią jest strażniczka na nazistowskich obozów koncentracyjnych, ale jej losy zostały

przedstawione jako splecione z historią więźniarek, często w nieoczekiwany sposób. Chodzi bowiem o to, że role kata i ofiary, z jednej strony jasne i okrutnie oczywiste, potrafią nagłym zwrotem wydarzeń odmienić się w sposób zaskakujący – oto po wyzwoleniu więzione kobiety piszą list do śledczych, aby wstawić się za „swoją” dawną nadzorczynią. Mało tego – niewykluczone, że pomagają jej uciec z pilnie strzeżonego więzienia i przeżyć w ukryciu jeszcze 10 lat w powojennej Polsce!

Śledzimy koleje życia Johannny Langefeld, dotkniętej wielkim kryzysem lat 30., samotnej matki poszukującej pracy, by utrzymać siebie i syna, zatrudniającej się wreszcie jako strażniczka w Zakładzie Pracy Poprawczej w Bernburgu, a potem w Ravensbrück i Auschwitz. Ta sekwencja jest istotna, ponieważ pokazuje stopniową, acz szybką degradację systemu penitencjarnego, który odrzucając pozory praktyk resocjalizacyjnych, przeistacza się w bezwzględny system eksterminacji. Jego okrucieństwo przeraża Johannę, bowiem „to coś innego niż selekcja do Bernburga – wsadzenie do ciężarówek kilkudziesięciu kobiet, którym pomacha się ręką...” (s. 204). Poznajemy warunki życia więźniów i metody, jakie stosowali strażnicy-oprawcy (te opisy znajdziemy w wielu innych źródłach), ale także stosunki wewnątrz załogi samego obozu, wzajemne niechęci i oskarżenia, walkę o pozycję w obozowej hierarchii nadzorców, świadome fałszowanie sprawozdań, intrygi i donosy do władz nadrzędnych.

Johanna Langefeld musi sporządzać listy kobiet przeznaczonych na śmierć (czego pragnie unikać, delegując do tej pracy swoje zastępczynię, „egzekucje były wbrew jej woli, gdyż w tym czasie widać było po niej przygnębienie” – zeznanie świadka, s. 256) i zachowywać się zgod-

nie z regulaminem obowiązującym nadzorców w obozie koncentracyjnym, ale byłe więźniarki zeznają, że „niszczyła raporty karne, niechętnie stosowała kary i zawsze pozwoliła się więźniarce wytłumaczyć” (s. 255).

Dylemat, jaki stawia przed czytelnikiem autorka, jest znany z życiorysów wielu nazistowskich zbrodniarzy: „jak pogodzić pracę w takim piekle jak Ravensbrück i Auschwitz z byciem matka i kobietą?” (s. 258). Odpowiedzi nie otrzymamy, ale widać, że Langefeld (w przeciwieństwie na przykład do Marii Mandl, słynnej z okrucieństwa nadzorczyńi z Auschwitz) musiała rozpaczliwie szukać sposobów znalezienia wyjścia z tego dylematu, skoro polskie więźniarki zaczęły wstawić się po wojnie za nią u polskich władz. Szesnaście sygnatariuszek pisało w swym liście, że Langefeld była „stosunkowo ludzka” i trzeba ją ocalić przed groźącym wyrokiem śmierci. Zdaniem więźniarek Langefeld „dała się poznać jako jedyna ludzka spośród znanych nam Oberaufseherin” (s. 328).

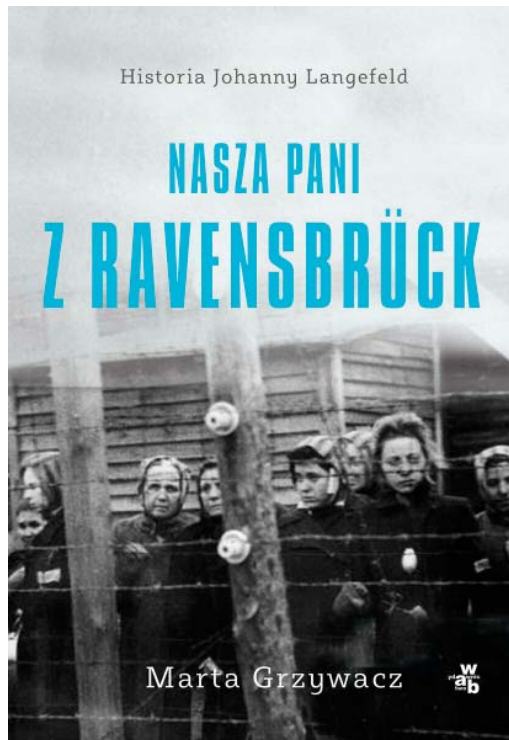
Pytania, co to znaczy być „ludzkiem” i czy dopuszczalne są gradacje tego pojęcia, czy można być „bardziej” lub „mniej” ludzkim, pozostają z nami. A także inne pytania:

o sprawiedliwą karę i różnicę między karą a okrutnym odwetem. Czy naprawdę „rozumiemy” racje stojące za samosądem dokonany na esesmanach natychmiast po wyzwoleniu obozu w Dachau (ocaleni więźniowie i żołnierze amerykańscy zabili około pięciuset Niemców, s. 317), a jeśli „rozumiemy”, to czy je podzielamy i jesteśmy się w stanie pod nimi podpisać? Niebagatelne pytanie. Podobnie jak to o powagę wymiaru sprawiedliwości (w tym przypadku polskiego), gdy decyduje się (jak w Poznaniu) na publiczną egzekucję nazisty odbywającą się w atmosferze „ogólnego pikniku” (s. 329).

Groźny jest wydźwięk tej świetnie napisanej książki. Obnaża z całą bezwzględnością próżność naszych wyobrażeń o „ludzkiem” kształcie świata, pokazuje, jak wojenna agresja napędzana obłą-

kaną propagandą wkracza w życie jednostek, niszczy je, zabiera wolność, upadła. Ale także dowodzi, jak niezwykły wymiar przyjmują nasze wysiłki ocalenia czegoś „ludzkiego”, ocalenia mimo wszystko... Czasem będzie to próba ratowania kata przez jego ofiary... Niezwykle to *memento* dla dzisiejszych decydentów konstruujących świat według wygodnych, prostackich, czarno-białych schematów: „my” – (zawsze) dobrzy, „oni” – (zawsze) źli. Książka Marty Grzywacz dowodzi, że to, co „ludzkie”, kryje się w strefie szarości, gdzie niełatwo o proste zero-jedynkowe sądy.

Marta Grzywacz: *Nasza pani z Ravensbrück. Historia Johannny Langefeld*, Wydawnictwo WAB, ss. 393. ■



Miasto Nauki nad Rawą

Ponad 30 tysięcy odwiedzających, 183 stanowiska pokazowe, 14 scen, 70 gości specjalnych, 499 prelegentów, 285 wykładów, 117 warsztatów, 25 tys. uczestników online, 156 godzin online. To najważniejsze liczby opisujące tegoroczny 5. Śląski Festiwal Nauki KATOWICE, który odbywał się od 9 do 15 października 2021 roku.

Gala otwarcia Śląskiego Festiwalu Nauki KATOWICE odbyła się 9 października na Scenie River Sound usytuowanej obok Szkoły Muzycznej im. Mieczysława Karłowicza w Katowicach. W programie gali znalazły się: debata o przyszłości Rawy, wręczenie Śląskiej Nagrody Naukowej 2021 roku oraz koncert *Dźwięki rzeki* Michała Zygmunta.

Śląska Nagroda Naukowa przyznawana jest badaczom i twórcom, którzy w znaczący sposób przyczyniają się do rozwoju nauki i prezentują wybitne osiągnięcia artystyczne, jak również promują śląską naukę na arenie krajowej i międzynarodowej. Jest to prestiżowa nagroda, którą przyznają uczelnie współorganizujące ŚFN. Laureatami w kategorii pracownik zostali: prof. dr hab. inż. Ryszard Białycki (Politechnika Śląska), prof. dr hab. Ryszard Kaczmarek (Uniwersytet Śląski), prof. dr hab. n. med. Zbigniew Gąsior (Śląski Uniwersytet Medyczny), prof. dr hab. Piotr Bałczewski (Uniwersytet Humanistyczno-Przy-



W strefie Lema można było poczuć się jak astronauta | fot. Kuba Zajączkowski

rodniczy im. Jana Długosza w Częstochowie), dr Michał Krzysztofik (Akademia Wychowania Fizycznego w Katowicach), prof. sztuk plastycznych Marian Oslisło (Akademia Sztuk Pięknych w Katowicach), dr hab. inż. Krzysztof Chwastek, prof. PCz (Politechnika Częstochowska), prof. dr hab. Tadeusz Trzaskalik (Uniwersytet Ekonomiczny w Katowicach). Laureatką w kategorii doktorant została mgr inż. Aleksandra Nyga (Politechnika Śląska), a laureatem nagrody specjalnej – dr hab. Adam Drobnik, prof. UE (Uniwersytet Ekonomiczny w Katowicach).

10 października uczestnicy festiwalu mogli zwiedzać kolorowe obszary wiedzy i strefy specjalne, które ciągnęły się od katowickiego Rynku poprzez kampus Uniwersytetu Śląskiego, aż do ulicy J. Dudy-Gracza. Plenerowe Miasto Nauki nad Rawą odwiedziło ponad 30 tysięcy osób. Przygotowano dla nich setki pokazów, eksperymentów,

Wręczenie Śląskich Nagród Naukowych podczas gali otwarcia 5. ŚFN | fot. Rafał Opalski





Obszar nauk ścisłych | fot. Tomasz Kiełkowski

warsztatów i spotkań w sześciu obszarach: nauk humanistyczno-społecznych, sztuki, techniki, nauk ścisłych, przyrody oraz medycyny i zdrowia, a także w czterech strefach specjalnych: miasta i wody, strefie rodzinnej, dostępności oraz strefie Lema. Na 14 scenach 499 prelegentów opowiadało o swoich pasjach naukowych, odkryciach czy nowościach ze świata nauki.

Nieodłącznym elementem Śląskiego Festiwalu Nauki KATOWICE są goście specjalni. W tym roku wystąpiło 70 gości specjalnych, w tym 15 z zagranicy. Wśród nich znaleźli się m.in.: projektant prof. Antti Ahlava (Finlandia), matematyk, fizyk i astronom prof. Pedro Russo (Portugalia), fizyczka i pisarka Laurie Winkless (Irlandia), popularyzator nauki David Price (Wielka Brytania), światowej sławy znawczyni życia i twórczości Vincenta van Gogha Bernadette Murphy (Irlandia), autor 11 książek popularnonaukowych, psycholog ewolucyjny z Uniwersytetu Oksfordzkiego prof. Robin Dunbar (Wielka Brytania), astronom i fizyk teoretyczny z Uniwersytetu Harvarda, poszukiwacz obcych cywilizacji prof. Avi Loeb (USA), oceanograf i fizyk Russell Arnott (Wielka Brytania)

oraz goście z Polski, m.in.: informatyk i biocybernetyk prof. Ryszard Tadeusiewicz, projektant i ekspert w zakresie projektowania przestrzeni publicznej Paweł Grobelny, projektantka produktu i przestrzeni Joanna Jurga, dziennikarz i komentator wyścigów Formuły 1 Mikołaj Sokół, pisarz i znawca twórczości Stanisława Lema Wojciech Orliński, znawczyni geologii Marsa z Centrum Badań Kosmicznych PAN dr Natalia Zalewska, astronom dr Milena Ratajczak, lekarz, specjalista w dziedzinie neurochirurgii i neurotraumatologii prof. Piotr

wydarzenia

Drzewo opowieści | fot. Matylda Klos





Łazik marsjański Modernity z Politechniki Częstochowskiej | fot. Tomasz Kietkowski

Ładziński, wnuk pisarza Arkadego Fiedlera, podróżnik Paweł Arkady Fiedler, wirusolog prof. Krzysztof Pyrc, dyrektor Narodowego Centrum Promieniowania Synchrotronowego Solaris w Krakowie prof. Marek Stankiewicz, historyk sztuki, dyrektor Zamku Królewskiego na Wawelu dr hab. prof. UJ Andrzej Betlej, tłumacz, literaturoznawca i pisarz, wieloletni sekretarz poetki Wisławy Szymborskiej dr hab. Michał Rusinek oraz laureat tegorocznej Nagrody Literackiej Nike Zbigniew Rokita.

W ramach 5. Śląskiego Festiwalu Nauki KATOWICE można było również zwiedzać wiele wystaw artystycznych, które prezentowane były w kilku lokalizacjach. Poszczególne wystawy przygotowali Uniwersytet Śląski, ASP w Katowicach, Uniwersytet Humanistyczno-Przyrodniczy im. J. Długosza w Częstochowie, Instytut Myśli

Polskiej im. Wojciecha Korfańtego oraz Politechnika Częstochowska.

W ramach 5. ŚFN zorganizowano również konkursy OFF Science i POP Science. Podczas festiwalu odbyła się uroczystość wręczenia nagród. Na konkurs OFF Science w tym roku wpłynęło 26 zgłoszeń. Decyzją komisji konkursowej w finale konkursu udział wzięło 11 wynalazków. Laureatami OFF Science 2021 zostali: Filament Extruder – bezkosztowy wytwórca materiału do drukarki 3D (Adrian Przybylski, Rajmund Dejnaka) – nagroda komisji konkursowej; dron z zestawem do reanimacji AED (Mikołaj Koło, Filip Szafraniak, Mikołaj Kłakulak) – nagroda publiczności festiwalowej; Aquacollector – przenośne urządzenie do zbierania i utylizacji zanieczyszczeń syntetycznych z akwenów (Olivia Raniszewska, Martyna

10 października zakończył koncert Artura Andrusa | fot. Tomasz Kietkowski



Łuszczek) – nagroda internautów. Wybór zwycięzców w nagrodzie POP Science przebiegał w dwóch etapach. W pierwszym każda zainteresowana osoba mogła zgłosić własną inicjatywę lub projekt. Jury Konkursu ogłosiło listę nominowanych, a zwycięzcy zostali wybrani w głosowaniu. Oddano w nim 5573 głosy. Nagrody POP Science 5. Śląskiego Festiwalu Nauki KATOWICE otrzymali: Huyen Pham oraz Marcin Nguyen, twórcy kanału „emce kwadrat” – laureaci w kategorii wideoblog; „Szczepienia – rozważamy wątpliwości” – laureaci w kategorii blog lub strona internetowa; dr Maciej Korcuć, autor audycji „Datownik historyczny” (RMF Classic) – laureat w kategorii audycja radiowa lub podcast; dr hab. Aleksandra Ziemińska-Buczyńska, prof. PŚ – laureatka w kategorii myśl globalnie, działaj lokalnie – pracownik uczelni; dr inż. Marcelina Jureczko – laureatka nagrody w kategorii myśl globalnie, działaj lokalnie – mieszkaniec województwa śląskiego.

Jedną z nowości tegorocznego festiwalu była strefa dostępności, której była skierowana do osób z niepełnosprawnościami. Poza możliwością uzyskania asysty tłumacza migowego dla osób niesłyszących wprowadzono w tym roku opcję wspomagania słuchu. Dostępność dotyczy również osób wykluczonych społecznie, w tym będących w kryzysie bezdomności. Z myślą o nich z pomocą Miejskiego Ośrodka Pomocy Społecznej w Katowicach została przygotowana strefa wsparcia nazwana „Cztery kąty bezdomności”, a w tłumie festiwalowym działali tzw. street workerzy. Z bezpłatnego ciepłego posiłku, możliwości skorzystania z sanitariatu oraz pomocy



O przyszłości Rawy rozmawiali prof. Tadeusz Sławek i prof. Ryszard Koziółek
| fot. Tomasz Kietkowski

psychologicznej i prawnej skorzystało 66 osób w kryzysie bezdomności.

Od 11 do 15 października ponad 25 tys. uczestników brało udział w wykładach i warsztatach online pogrupowanych w dni z poszczególnymi obszarami: przyroda, technika, nauki humanistyczno-społeczne, nauki ścisłe oraz medycyna i zdrowie. Organizatorzy przygotowali dla nich 156 godzin online.

Na każdym etapie przygotowań i trwania festiwalu wydarzenie wspierali ambasadorzy ŚFN: dr Tomasz Rożek, dr Łukasz Lamża, dr Agata Kołodziejczyk, Wiktor Niedzicki, Jarosław Juszkiewicz, prof. Katarzyna Kłosińska, Nicole Stott, Piotr Baron, dr Arkadiusz Gorzawski, Grupa Filmowa Darwin, Łukasz Wilczyński, Jan Pomierny.

5. Śląski Festiwal Nauki KATOWICE zorganizowali: Uniwersytet Śląski w Katowicach (lider i pomysłodawca przedsięwzięcia), Miasto Katowice (miasto gospodarz

wydarzenia), Urząd Marszałkowski Województwa Śląskiego i Górnośląsko-Zagłębiowska Metropolia (współgospodarze), a także Politechnika Śląska, Śląski Uniwersytet Medyczny, Uniwersytet Humanistyczno-Przyrodniczy im. Jana Długosza w Częstochowie, Politechnika Częstochowska, Uniwersytet Ekonomiczny w Katowicach, Akademia Wychowania Fizycznego im. Jerzego Kukuczki w Katowicach, Akademia Techniczno-Humanistyczna w Bielsku-Białej i Akademia Sztuk Pięknych w Katowicach. ■

Agnieszka Sikora

Rozmowę z gościem specjalnym 5. ŚFN prof. Robinem Dunbarem poprowadził dr Łukasz Lamża | fot. Monika Jodłowska



wydarzenia

Listy z przedsiönka piekła

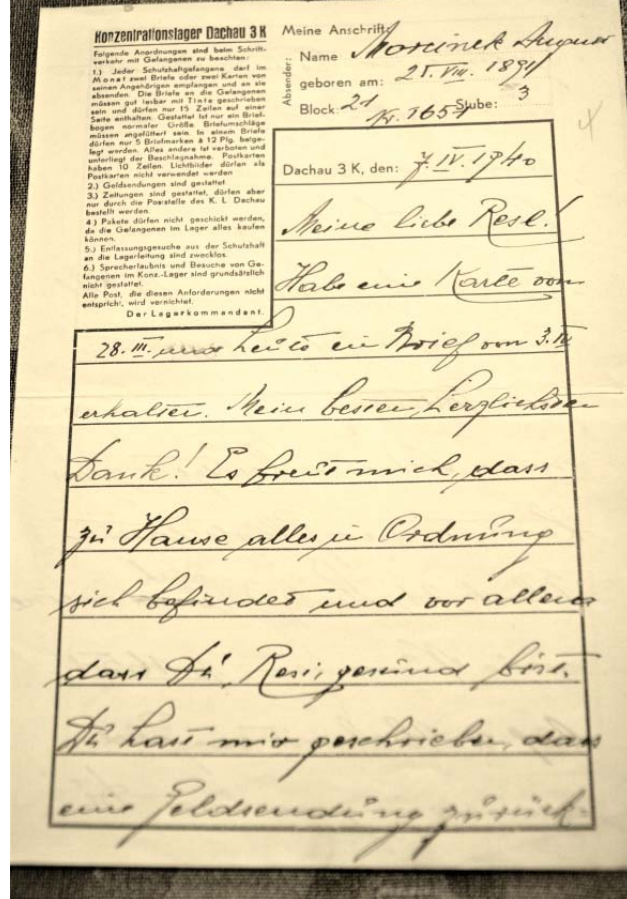
Zagładzie i studiom drugowojennym poświęcono bardzo wiele publikacji, a jednak 76 lat po zakończeniu II wojny światowej temat wciąż pozostaje obiektem zainteresowań badawczych naukowców, na półkach księgarskich pojawiają się nowe opracowania, monografie, artykuły, szkice biograficzne byłych więźniów obozów koncentracyjnych, korespondencja wychodząca m.in. z KL Auschwitz-Birkenau, Majdanka, Dachau, Ravensbrück.

W 2019 roku ukazały się *Listy z lagrów i więzień. 1939–1945. Wybrane zagadnienia* (Księgarnia św. Jacka, Katowice), autorką publikacji jest dr hab. Lucyna Sadzikowska, prof. UŚ z Wydziału Humanistycznego Uniwersytetu Śląskiego. Zainteresowanie badaczki literaturą dokumentu osobistego zapoczątkowała dysertacja doktorska (obrona w 2013 r.), której tematem był nurt mistycyzujący w piśarstwie powojennym Gustawa Morcinka. Nie bez znaczenia pozostaje fakt, że promotorką przewodu doktorskiego była prof. dr hab. Krystyna Heska-Kwaśniewicz, kustosz piśarstwa Morcinka i badaczka, która skutecznie przywraca „Panu ze Skoczowa” należne mu miejsce w literaturze nie tylko śląskiej.

– Lektury *Listów spod morwy*, *Dziewczyny z Champs-Élysées*, *Listów z Rzymu*, *Siedmiu zegarków kopidola Joachima Rybki* czy *Judasza z Monte Sicuro* zupełnie zmieniły moje postrzeganie autora *Wyrąbanego chodnika*. Te wstrząsające utwory poruszyły mnie do głębi. Wiedziałam, że moją kolejną obowiązkową lekturą będą listy obozowe Morcinka, że to właśnie tam tkwią korzenie jego wrażliwości i sposobu oglądu świata. Autor *Zagubionych kluczy* był znakomitym epistolografem, jego korespondencja z lagrów okazała się wstrząsająca, otworzyła nie tylko inną, ale i zupełnie nową perspektywę oglądu pisarza, stała się także kluczem do odczytywania jego twórczości poobozowej – przyznaje badaczka.

Efektom współpracy z prof. dr hab. Krystyną Heską-Kwaśniewicz były wspólne publikacje, m.in. nominowane do Nagród Historycznych „Polityki” w kategorii wydawnictw źródłowych: *Listy z Dachau. Gustaw Morcinek do siostry Teresy Morcinek* (2016) i *Głosy z „Ostatniego kręgu”. Korespondencja z Konzentrazionslager Auschwitz Józefa Kreta i Zofii Hoszowskiej-Kretowej* (2020) czy *Działalność poselska Gustawa Morcinka, czyli katalog ludzkiej biedy*. Zainteresowanie prof. Lucyny Sadzikowskiej twórczością pisarza ze Skoczowa zaowocowało także książką pt. *Szukanie kluczy. O literaturze poobozowej Gustawa Morcinka* (2017).

Rezultatem realizacji grantu *Miniatura z Narodowego Centrum Nauki* (2018) stały się kwerendy po archiwach



List Gustawa Morcinka z obozu koncentracyjnego w Dachau do siostry Teresy | fot. Lucyna Sadzikowska

byłych obozów koncentracyjnych: Dachau, Majdanka, Stutthof, Auschwitz, Gross-Rosen oraz cykl spotkań z byłymi więźniami.

– Moją pierwszą rozmówczynią była Alina Dąbrowska, osoba niezwykle, skarbnica nieocenionej wiedzy, była więźniarka pięciu obozów koncentracyjnych. To dzięki niej dotarłam do wielu innych żyjących byłych więźniarek. Niestety, pani Alina zmarła w tym roku w sierpniu – mówi prof. Lucyna Sadzikowska.

Archiwa byłych obozów – zdaniem literaturoznawczyni – wymagają uporządkowania i wprowadzenia do jednolitego systemu. Niezbędne jest stworzenie przejrzystej bazy informacyjnej, która nie tylko ułatwi dostęp do dokumentów, ale także ocali je przed zapomnieniem. Jedynie niewielka część materiałów jest zdigitalizowana, a żółknący, delikatny papier i wyblakłe, coraz mniej czytelne pismo mogą już wkrótce nie pozwolić na odczytanie tych cennych pamiątek.

Większość korespondencji byłych więźniów pozostaje nadal w rękach prywatnych. Wiele rodzin przechowuje listy niczym relikwie, inne listy zniknęły bezpowrotnie. Dlatego tak ważna jest monografia prof. Lucyny Sadzikowskiej. Autorka nie tylko publikuje nieznane dotąd listy, kieruje także do czytelników swoiste wezwanie do ich ujawnienia i umożliwienia ich skopiowania.

Listy cenniejsze od studiów

Na tle obszernej literatury opisującej dramat obozowej egzystencji listy więźniów, jak i korespondencja do nich przychodząca tworzą wielość epistolografii obozowej. Największą wartością zachowanej korespondencji jest jej autentyczność.

– W listach kryją się pojedyncze tragedie. Dopiero zgłębienie korespondencji poszczególnych więźniów nadaje tym dramatom konkretny wymiar, ukazuje się bowiem prawda w pełnym rozmiarze jej okrucieństwa. Prawda widziana oczyma jednego człowieka znacznie silniej przekonuje niż postrzeganie jej w perspektywie masowej zagłady. Ujawnia się performatywny charakter tych egodokumentów – tłumaczy prof. Lucyna Sadzikowska.

Najliczniejszym zespołem korespondencyjnym są listy do najbliższych. Chronologiczne ich zestawienie pozwala na skonstruowanie konkretnej – zbudowanej na emocjach i faktach – postaci. Wnikliwe wczytywanie się w słowa pełne ciepła, serdeczności, obaw o życie bliskich sercu osób stwarza nić wiążącą czytelnika z piszącym. To już nie jest anonimowy więzień, jeden z miliona zamordowanych w KL Auschwitz, ale Franciszek Ogon z Rybnika, który marzy o dniu, kiedy uściska swą ukochaną żonę i dzieci. Wprawdzie doczekał się wyzwolenia, ale spotkania z rodziną nie dożył.

Potrzeba pisania listów wynikała z chęci utrzymania kontaktu ze światem zza krat, poczucia obowiązku informowania bliskich o własnej kondycji i realiach obozowych (listy nieoficjalne), a także z nakazu komunikowania o bestialstwie oprawców, ale i odwadze współwięźniów. Korespondowanie z bliskimi było również aktem mentalnego przeniesienia się do miejsc bliskich sercu, bezpiecznych, pieczołowicie przechowywanych w pamięci i działających niczym balsam przez krótką chwilę pisania. Wszystko to jednak wynikało z potrzeby zaznaczenia swojego istnienia w świecie, którego nie dzielą druty obozowe. Listy nieoficjalne przesyłane są rozpaczą, której daleko do ostentacji i nachałności, paradoksalnie, w obliczu śmierci afirmują życie i uczą dla niego szacunku – podkreśla prof. Lucyna Sadzikowska.

Epistolografia dostarcza wielu cennych informacji, charakteryzuje nadawców, których postawa wobec nieustannej groźby śmierci została ukształtowana przez rodzinę i otoczenie, w którym się wychowali. Listy stają się więc także źródłem wiedzy o konkretnych lokalnych społecznościach, ich przeszłości, mentalności, charakterze stosunków rodzinnych, sąsiedzkich itp. Sposób, w jaki więźniowie reagowali na realia obozowe, wynikał z wartości, które wynieśli z domu rodzinnego – co czuli i jak myśleli.

Czym różnią się listy pisane z drutów kolczastych od nawet najobszerniejszych wspomnień, przelanych po latach na papier? Autentycznością przeżyć – odpowiada autorka *Listów z lagrów i więzień*. Szczegółowe relacje spisane po latach obarczone są narracją skompilowaną (mniej lub bardziej świadomie) z własnych doświadczeń, przeczytanych wywiadów, usłyszanych relacji innych więźniów, komentarzy badaczy itp. Dlatego wartość zachowanych materiałów epistolarnych nigdy nie jest podważana, a ich emocjonalny ładunek jest najcenniejszy. Listy pozwalają także poznać przeżycia i emocje osób piszących do swoich bliskich zamkniętych w fabrykach śmierci. W epistolarnym dialogu można wyczytać dosłownie bądź odgadnąć ukryte szyfry, zdarzenia z obozu,



Dr hab. Lucyna Sadzikowska, prof. UŚ | fot. Agnieszka Szymala

wymowne jest również przemilczanie niektórych tematów. Interesujące – podkreśla badaczka – byłoby udzielenie odpowiedzi, co stało się np. z listami Tadeusza Borowskiego i jak wiele zawartych w nich treści przeniknęło do jego opowiadań.

Listy oficjalne pisane były wyłącznie w języku niemieckim (w języku polskim były niedozwolone) i ze świadomością, że wszelkie ingerencje cenzury obozowej skutkować będą surowymi karami. Piszący musiał więc ograniczać się do bezpiecznych, czasem sztamponowych sformułowań, ale i tak wielu udawało się przemyślić przemyślnie szyfry komunikacyjne, których cenzorzy obozowi nie byli w stanie dostrzec. Listy nieoficjalne, będące dramatycznym wołaniem o pomoc są najcenniejsze, dokumentują bowiem dokonywane na więźniach zbrodnie. To nieoceniony materiał badawczy dla naukowców, ponieważ – jak zapewnia autorka monografii – dokumenty osobiste potrafią uchwycić fundamentalną w humanistyce perspektywę indywidualną. Oryginalne listy z więzień i obozów wpisują się do kategorii literatury dokumentu osobistego, odwołują się do pojęcia pamięci rozumianej jako pamięć prywatna, nie zawsze tożsama z oficjalnymi danymi i obrazem historycznym – twierdzi literaturoznawczyni.

– Gdyby opatrzona odpowiednim komentarzem korespondencja z lagrów i więzień była odpowiednio, nienachalnie dozowana młodzieży, byłaby znacznie silniejszym przekazem niż niejedna faktograficzna narracja. Dramatyczne statystyki, choć przerażające w swojej wymowie, pozostają jednak wyłącznie suchymi liczbami – konstatuje prof. L. Sadzikowska. ■

Maria Sztuka

Winnice zamiast stoków narciarskich?

36 naukowców z kilkunastu polskich ośrodków naukowych połączyło siły, aby opisać zmiany klimatu na obszarach naszego kraju z perspektywy przeszłości, teraźniejszości i przyszłości. Na prawie 600 stronach publikacji regularnie pojawia się jedno słowo: zmiana. O tym, co ono oznacza i czego dokładnie dotyczy, mówi dr hab. Małgorzata Falarz, prof. UŚ z Wydziału Nauk Przyrodniczych – redaktor wydanej w tym roku monografii pt. *Climate Change in Poland – Past, Present, Future*.

– To miało być krótkie studium dotyczące analizy zmian wybranych elementów klimatu w Polsce – mówi prof. Małgorzata Falarz, wspominając początki prac nad przygotowaniem publikacji. – Z czasem dołączali do zespołu kolejni znakomici naukowcy, specjalizujący się w różnych dziedzinach klimatologii. Ich głosy zebrane w jednym miejscu traktowały o zmianach klimatycznych w określonej perspektywie czasowej. Bardzo szybko zrozumiałam, że efektem naszej współpracy będzie obszerna monografia, która w kompleksowy sposób prezentuje wyniki badań zmian klimatu w naszym kraju – dodaje.

Publikacja składa się z trzech części wyznaczanych różną perspektywą czasową. Pierwsza z nich prezentuje kompleksowe podsumowanie tego, co wydarzyło się w Europie Środkowej w ciągu ubiegłego tysiąclecia. Chodzi o okres, w którym nie było jeszcze żadnych meteorologicznych przyrządów pomiarowych. W związku z tym wszelkich interpretacji dokonuje się w oparciu o rekonstrukcję warunków klimatycznych. Okazuje się, że informacje te są „zapisane” na przykład w słojach drzew, kopalnych osadach jeziornych i morskich czy rdzeniach lodowych. Dzięki takim źródłom zidentyfikowane zostało m.in. tak zwane średniowieczne optimum klimatyczne. Był to okres ocieplenia klimatu odczuwalnego w rejonach Ameryki Północnej i Europy mniej więcej od 800 do 1300 r. n.e.

– Już ten ciekawy przykład pokazuje, że obserwowane obecnie zmiany związane z globalnym ociepleniem nie

są ewenementem – komentuje prof. Małgorzata Falarz. Dodaje jednak, że pewnym *novum* jest duże tempo obserwowanych obecnie zmian, zwłaszcza temperatury powietrza.

Tę ogromną różnorodność elementów, które składają się na pojęcie klimatu, pokazuje drugi rozdział monografii. Część ta poświęcona została zachodzącym obecnie zmianom, począwszy od końca XVIII wieku, to jest od czasu, gdy pojawiły się pierwsze przyrządy pozwalające gromadzić dane na temat elementów klimatu.

Nie bez powodu środkowy rozdział stanowi najobszerniejszą część monografii. Tak kompleksowe badania naukowe były możliwe przede wszystkim dzięki ogromnej ilości danych dostarczanych z wielu różnych źródeł, przede wszystkim z pomiarów i obserwacji przesyłanych przez 24 godziny na dobę ze stacji meteorologicznych rozmieszczonych na całym świecie. W nich badane są wszystkie elementy klimatu, w tym m.in. wartości temperatury powietrza, opadów atmosferycznych, wilgotności powietrza, pokrywy śnieżnej. Klimatolodzy korzystają ponadto z map synoptycznych, zdjęć satelitarnych i obserwacji radarowych. Są również dodatkowe bazy danych dostarczające wiedzy na przykład na temat występowania gwałtownych zjawisk atmosferycznych, takich jak tornada.

– Być może dla niektórych osób ciekawostką będzie to, że pierwsze stacje meteorologiczne w naszym kraju pojawiły się w Warszawie w 1779 roku i w Krakowie w 1792 roku. Od tamtej pory ilość danych, z których możemy korzystać, wciąż rośnie. Chcemy wiedzieć, co się dzieje z klimatem. Warunki klimatyczne i ich zmienność mają ogromny wpływ na nasze życie – mówi badaczka.

Większość z nas, gdy słyszy o skutkach zmian klimatu, najczęściej myśli o rosnącej średniej temperaturze powietrza będącej skutkiem spotęgowanego efektu cieplarnianego. Tymczasem naukowcy wybrali ponad 30 charakterystyk klimatycznych dla kilkunastu elementów klimatu, wskaźników cyrkulacyjnych, zjawisk meteorologicznych i typów pogody, które poddali analizie. W monografii można przeczytać m.in. o zmianach ciśnienia atmosferycznego, promieniowania słonecznego, zachmurzenia,



wilgotności powietrza, wiatru, opadu atmosferycznego czy pokrywy śnieżnej. Wszystkie te elementy cechują się zmiennością, nierzadko znaczną, z roku na rok. Nie wszystkie natomiast wykazują znaczące (czyli istotne statystycznie) trendy zmian w badanym wieloleciu. Największe zmiany obserwuje się w ostatnich kilku dekadach, czyli w okresie intensyfikacji wpływu człowieka na środowisko.

Poszczególne elementy klimatu można rozpatrywać indywidualnie, ale nie należy zapominać, że wszystkie są częścią skomplikowanego systemu klimatycznego i wzajemnie na siebie oddziałują. Prostim przykładem jest powiązanie zmienności i trendów pokrywy śnieżnej ze zmianami temperatury powietrza, opadów atmosferycznych, promieniowania słonecznego i innych elementów klimatu.

To właśnie pokrywa śnieżna stanowi szczególny przedmiot naukowych zainteresowań prof. Małgorzaty Falarz. Aby zmierzyć jej grubość, wystarczyłaby łąta śniegowa – nieskomplikowany przyrząd przypominający długą linijkę. – Co ciekawe, choć jest to stosunkowo prosty do pomiaru element klimatu, dysponujemy danymi o pokrywie śnieżnej sięgającymi zaledwie drugiej dekady XX wieku. Aby poznać warunki dla wcześniejszego okresu, musimy uciekać się do metod rekonstrukcyjnych – przyznaje klimatolog.

– W ciągu ostatnich 70 lat czas zalegania pokrywy śnieżnej w sezonie zimowym skrócił się w Polsce dość znacząco. Wpływa to negatywnie m.in. na warunki uprawiania sportów zimowych. Największe takie zmiany notujemy w Polsce północno-zachodniej, czyli w regionie, gdzie i tak śnieg zalega relatywnie krótko. Niewielką tendencją ujemną cechuje się także grubość pokrywy śnieżnej. Wyjątkiem jest obszar części Warmii i Mazur, gdzie zauważamy nieistotny statystycznie wzrost grubości warstwy śniegu z sezonie zimowym – wyjaśnia klimatolog.

Sporo mówi się również o coraz częściej występujących gwałtownych zjawiskach atmosferycznych na terenie naszego kraju. Z badań wynika jednak, że częstość występowania na przykład burz w ciągu ostatnich kilkudziesięciu lat na obszarze Polski nie jest ani dużo mniejsza, ani większa. Wyjątkiem są obszary Polski południowo-wschodniej, gdzie notuje się znaczącą dodatnią tendencję liczby burz w ciągu roku.

Niezwykle ważna i interesująca jest także trzecia część monografii poświęcona przyszłym skutkom zmian klimatycznych z perspektywy badań klimatologów.

– Podobnie jak rekonstrukcje, omawianie scenariuszy zmian to dla nas ogromne wyzwanie. Jest ich wiele. Autorzy rozdziałów opublikowanych w ostatniej części książki wybrali do analizy dwa – mówi redaktor monografii.

Jeden z nich zakłada, że do 2100 roku wzrost średniej globalnej temperatury powietrza wyniesie 2,5°C, natomiast zgodnie z drugim, bardziej katastrofalnym w skutkach, wartość ta podniesie się o około 4°C. Czytając tę część monografii, dowiemy się, jak mogą zmienić się warunki termiczne i opadowe w naszym kraju w przypadku każdego z wybranych scenariuszy. Autorzy przedstawiają też scenariusze zmian wskaźników związanych z warunkami upraw rolnych i ilością energii potrzebnej do ogrzewania i klimatyzowania pomieszczeń.

– Tego typu badania są bardzo ważne. Jak już wspominałam, wszelkie zmiany klimatu mają ogromny wpływ na nasze życie. Kluczem do przetrwania, jak zawsze w przypadku istot żywych, będzie adaptacja. Z jednej strony już teraz doświadczamy fal upałów, do których nasz organizm musi się powoli przyzwyczajać. Jest to szczególnie niekorzystne dla osób starszych ze względu na obciążenie układu krążenia. Z drugiej – zmniejsza się liczba zdrowotnych skutków długotrwanie występującej niskiej temperatury powietrza – tłumaczy badaczka.

– Takie przykłady można by zresztą mnożyć. Łagodniejszy klimat stanowi wyzwanie dla miłośników sportów zimowych, ale to równocześnie nowe możliwości dla rolników. Jedną z takich widocznych zmian w naszym krajobrazie jest na pewno rosnąca liczba winnic, zwłaszcza w rejonie Polski południowo-zachodniej, gdzie warunki dla tego typu upraw są najlepsze. Czy to oznacza mniejszą liczbę stoków narciarskich? Trudno powiedzieć... Mamy chociażby coraz lepsze technologie sztucznego naśnieżania. Zmiany zachodzące w dużym tempie są dziś faktem. Nie pociągają jednak za sobą wyłącznie negatywnych skutków – dodaje.

Prof. Małgorzata Falarz podkreśla na koniec, że każdy z nas może coś zrobić dla klimatu.

– Oszczędzajmy wodę i energię elektryczną. Zadbajmy o jakość powietrza. Wybierajmy odpowiedzialnie produkty, z których na co dzień korzystamy. To naprawdę ważne.

Monografia pt. *Climate Change in Poland – Past, Present, Future* pod redakcją prof. Małgorzaty Falarz ukazała się w 2021 roku nakładem wydawnictwa Springer. ■

Małgorzata Kłuskowicz

Fot. Pixabay



Przestrzeń może mieć działanie terapeutyczne

Dr Joanna Jurga zajmuje się projektowaniem przestrzeni do życia w izolacji. Jest autorką wielu realizacji architektonicznych. Obecnie skupia się na badaniach nad ludzkimi zmysłami, poczuciem bezpieczeństwa w warunkach ziemskich i kosmicznych oraz w izolacji. Uczy, jak zmienić przestrzeń prywatną i publiczną, by służyła ludziom i wywierała na nich pozytywny wpływ. Była gościem 5. Śląskiego Festiwalu Nauki KATOWICE.

► **Czy dla własnego dobra i zdrowia powinniśmy zacząć już szukać domu na wsi, daleko od hałasu miasta, betonozy i wieżowców?**

► Nie chcę mówić, że wszystkie miasta są złe. Tak nie jest. Wciąż jednak mamy dość nieudolny system modernizacji miast, w których rządzą deweloperzy. Moglibyśmy spokojnie w nich żyć, a one mogłyby być humanitarne – niestety wciąż brakuje odpowiedniej legislacji. Grupy aktywistów i ludzie związani z nauką nie zmieniają systemu. Opracowań, jak powinny wyglądać i funkcjonować dobre miasta, jest bardzo dużo. To nie jest *rocket science*. Wystarczy zerwać beton, zasadzić drzewa i stworzyć ogrody wertykalne na ślepych ścianach budynków, zagwarantować ludziom dostęp do światła, darmową komunikację miejską w zamian za niewjeżdżanie samochodami do centrów miast. Niech te proste rozwiązania zaczną działać. Gdy jestem za granicą, w młodych, rozwijających się aglomeracjach, w których w ciągu 10 lat wybudowano metro z sześcioma liniami, wciąż zastanawiam się, dlaczego u nas są tylko dwie. Są opracowane i sprawdzone rozwiązania, jak stworzyć miasto dla ludzi. Na przykład problem dużego zużycia prądu czy braku wody – mamy na to gotowe rozwiązania: wygaszające się oświetlenie ulic, gdy nie ma ruchu, zbieranie wody, którą można wykorzystać do podlewania ogrodów czy spłukiwania toalet. Druga kwestia to edukacja. Świadomy obywatel, który chce działać na korzyść swojej okolicy, wie, jak szukać rozwiązań i je wdrażać. Kolejnym problemem są włodarze miast. Często wystawiają sobie pomniki w postaci betonowych placów. Bardziej dbają o to, co po nich zostanie w tkance miejskiej, niż o dobro i komfort życia mieszkańców. Od kilku lat mamy zauważalny boom na budowanie domów poza miastem. Wynika to z możliwości pracy zdalnej i edukacji dzieci online. Co jednak w przypadku, gdy wszyscy będziemy musieli wrócić do biur? Gdy okaże się, że nasze marzenie związane z posiadaniem domu zderzy się z rzeczywistością komunikacyjną? Większość przedmieść nie

ma przygotowanej infrastruktury do tak drastycznego wzrostu liczby mieszkańców. Korki są nieuniknione. Obecnie mieszkam pod miastem i widzę, co się dzieje na drogach dojazdowych. Kilka lat temu można było dojechać do Warszawy w 20 minut, teraz zabiera to często godzinę. Ta godzina to koszt benzyny, czas, który można by spożytkować inaczej, oraz frustracja. Uważam, że większość z nas powinna mieszkać w miastach, muszą one jednak stać się miejscem dobrym do życia.

► **Czy można znaleźć przykłady miast lub miasteczek, które są przyjazne dla ludzi, które prawie w pełni mogą spełniać wymagania i standardy dobrego, humanitarnego miasta?**

► Proponowałabym szukać dobrych przykładów. Były koncepcje miast utopijnych. Brasilia i kilka innych znanych modernistycznych zamysłów doskonale wyglądały na makiecie. Przypadek stolicy Brazylii szczególnie warto pokazywać jako przykład architektury odspołecznej i tego, co nie wyszło. Kiedy dzielimy miasto funkcjami, tracimy samowystarczalność dzielnic czy kwartałów. To jest coś, czemu przeciwstawia się obecnie Paryż, tworząc koncepcję miasta 15-minutowego, czyli takiego, w którym pieszo w ciągu kwadransa można załatwić wszystkie najważniejsze sprawy. Doceniam też Amsterdam za organizację ruchu, inwestycje w energię odnawialną, lokalność i stawianie na komunikację rowerową. Już 10 lat temu, będąc w Berlinie, widziałam autostrady rowerowe jako odrębne pasy jezdni. Obecnie sytuacja znów wymaga przeprojektowania, ponieważ nieustająco zwiększa się popularność rowerów elektrycznych i hulajnóg, które osiągają większą prędkość niż te napędzane tylko siłą mięśni, co może być niebezpieczne. Świetne są realizacje ogrodów wertykalnych na Musée du quai Branly w Paryżu (z oknami wbudowanymi w porośniętą roślinami fasadę) i wewnątrz budynku Teatru Narodowego w Taipei. Pokazują, że jeżeli nie ma miejsca na klasycznie rozumiany ogród, wciąż są rozwiązania, które można zastosować. Ostatnio także widziałam niezwykły, piękny budynek CaixaForum – centrum sztuki w Madrycie. Majestatyczna bryła zdaje się lewitować, a niesamowitego wrażenia dopełnia zielona ściana porośnięta roślinami – 15 tysięcy roślin z 250 gatunków! Cała ściana jest ogrodem. Dlaczego to jest ważne? Bo każdy metr kwadratowy zieleni to tlen. Skoro wycinamy lasy i kładziemy tony betonu w miastach, musimy dać coś w zamian.

► **Choć jest to zaledwie namiastka, która nie rozwiązuje problemu...**



► Żyjemy w dobie kryzysu klimatycznego. Setki tysięcy ludzi migrują w wyniku wojen, głodu i problemów z dostępem do wody, a to dopiero początek zmian spowodowanych naszą ingerencją w ekosystem ziemi. Będziemy się przemieszczać na gigantyczną skalę w kierunku miejsc zdalnych do życia. Wprowadzanie mądrych, a nie marketingowych rozwiązań poprawiających jakość życia w miastach, zmiana percepcji w odniesieniu do konsumpcji, docenienie przedmiotów, które już mamy, a nie tych, które możemy posiadać, mogą nam, ludziom, pomóc stworzyć świat choć odrobinę bardziej przyjazny do życia, ale również opanować lub przyhamować zmiany dokonujące się na naszych oczach.

► **Mówiłaś o projektach utopijnych miast. Muszę tu przywołać idee miasta ogrodu, która w swoim czasie odżyła w Katowicach. Jak oceniasz to miasto?**

► Koncepcja była piękna i w całej Polsce można znaleźć sporo przedwojennych realizacji – całych kwartałów mieszkaniowych – zbudowanych w tym założeniu. Uważam, że to jedna z lepszych koncepcji urbanistycznych. Niezwykle często architekci i urbaniści lubią jednak tworzyć koncepcje utopijne. Nie ma co ukrywać, miewamy syndrom boga i chęć tworzenia realizacji, które przynajmniej w teorii są idealne dla ludzkości, ale nieraz oderwane od rzeczywistości. Kiedyś częściej bywałam w Katowicach, teraz jestem tu po 3 latach i mam wrażenie, że dużo dobrego się wydarzyło, choć nadal nie rozumiem palm na rynku. Widziałabym tam raczej dęby czy brzozy, rośliny bardziej lokalne – swojskie. Ale zauważyłam wiele odrestaurowanych kamienic, zadbanej zieleni, ulic wyłączonych z ruchu, miejsc dla ludzi – restauracji i knajpek z ogródkami. Oczywiście nadal jest za dużo betonu. Po rynku przejechałabym gigantycznym buldożerem i zrobiła Central Park – bo dlaczego nie? Wiadomo, że ludzie potrzebują cienia i kontaktu z naturą.

► **Chyba wciąż brakuje współpracy między architektami i urbanistami, którzy pracują również na uniwersytetach, a władzami miast.**

► Tutaj jest kilka problemów. Po pierwsze kształcenie architektów. Jest wielu ludzi na uczelniach, którzy są na bieżąco z trendami i technologiami, i potrafią być mentorami. Brakuje jednak młodych ludzi, którzy mogliby zacząć uczyć i odważnie wprowadzać pewne zmiany. Wymiana kadr powinna być systematyczna. Złośliwi mówią, że architektura jest nauką o projektowaniu pionów wodno-kanalizacyjnych, czyli toalet, i tworzeniu ładnych elewacji. Bardzo mało jest w niej humanitaryzmu. Przykładowo neuroarchitektura zajmująca się wpływem przestrzeni (kątów, faktur, wielkości, kolorów, światła) na jakość jej używania ma początki w 1967 roku, czyli koncepcja ta ma ponad 50 lat. Przez ten czas powstało tysiące opracowań o tym, jak działają na nas konkretne elementy przestrzeni w zadanych funkcjach, ale my dalej trzymamy się





„zHakuj przyszłość” – warsztaty IKEA dla studentów AS Szczecin | fot. Piotr Nykowski

bezrefleksyjnie kanonów. Drugi problem: nawet jeżeli świetnie wykształcony i świadomy architekt zaczyna pracować dla miasta, musi zmierzyć się z włodarzem, który ma swoją wizję. Musi również zbudować porozumienie z prywatnym inwestorem, czyli dużym deweloperem, ponieważ to on ma pieniądze. Przeraza mnie to, że w XXI wieku jedyne, co się liczy – zresztą nie tylko w architekturze – to liczba zer na umowie. Tworzymy ciasne miasta-termosy obłożone styropianem, gdzie każdy centymetr kwadratowy ma swoją cenę. Przy takim podejściu do przestrzeni ludziom nie będzie lepiej.

- ▶ **To nie jest wiedza tajemna, że przestrzeń na nas wpływa. Dlaczego jesteśmy poirytowani i zestresowani od samego rana, stojąc w korku lub spędzając godziny w biurze pełnym szkła, betonu i zimnego światła? Odpowiedź wręcz sama się nasuwa.**
- ▶ Dobrze to ujął Filip Springer, że jesteśmy istotami cielesnymi, czyli zajmujemy przestrzeń, która na nas oddziałuje. Wyszliśmy z lasu i kontakt z naturą jest dla nas podstawą. Po tylu tysiącach lat życia na tej planecie wiemy już doskonale, co i jak na nas działa. Ja we wstępie swojej pracy doktorskiej napisałam, że nie odkrywam niczego nowego. Po prostu zebrałam wiedzę, która w wielu przypadkach jest znana od setek lat. Ale potem jadę przez Polskę i widzę, że ludzie malują ściany domów na pomarańczowo, dokładają do tego niebieskie światło i wydaje im się, że będzie przytulnie. Nie będzie. Gdybyśmy zmienili system edukacji i od początku uczyli sensoryki, praktycznej geometrii i relacji człowieka z przestrzenią, to wiedzielibyśmy, co ma na nas pozytywny wpływ, a co wręcz przeciwnie.
- ▶ **Czyli znowu wracamy do problemu podstawowego – sensownej edukacji.**
- ▶ Brakuje nam mentorów – ludzi, którzy będą odważnie opowiadać się za zmianą. Ja od dwóch lat nie mówię

o niczym innym, jak tylko o odpowiednich żarówkach, nawilżaczach powietrza i by otaczać się naturalnymi materiałami. To nie jest innowacyjne, a ludzie słuchają mnie tak, jakbym była Einsteinem. Dostaję wiadomości typu „Kupiliśmy dywan i jest lepsza akustyka w mieszkaniu, zrobiło się przytulniej” lub „Zerwaliśmy beton, zasadziliśmy drzewa i krzewy, i wróciły ptaki”. Ktoś musi o tym mówić i przypominać. Wskazać te podstawowe prawdy, które stanowią dekalog dobrej przestrzeni.

- ▶ **Skąd się u Ciebie wzięła pasja związana z przestrzenią?**

- ▶ Jestem autorką ponad 80 różnych realizacji, głównie wewnętrznych.

Moimi klientami były i duże firmy z kilkusetmetrową przestrzenią do zaprojektowania, i samotne matki, które miały do dyspozycji kawalerkę o powierzchni 22 m². Zauważyłam, że pierwsze spotkania – obojętnie z kim rozmawiałam – wyglądały tak samo. Te same pytania, np. o panele, dlaczego ich nie polecam, dlaczego stawiam na drewno, lub przynoszono mi realizacje wnętrz, które prezentowane były w modnych magazynach wnętrzarskich. Nie zdawano sobie sprawy z podstawowej rzeczy – to, co było na zdjęciu, miało po prostu dobrze wyglądać, a już niekoniecznie być funkcjonalne i dobre dla danej osoby. Codziennie spotykamy się z tym w mediach społecznościowych – z kreacją, sztucnością, efekciarstwem. Stwierdziłam, że muszę się zająć tym problemem. Postanowiłam zrezygnować z firmy i wrócić na uczelnię, by napisać doktorat. Moim tematem była przestrzeń terapeutyczna, a dokładniej to, co może nią być. Przykładem były stare szpitale. Gdy pacjent ma za oknem widok na zieleń, a nie na ścianę, bierze o połowę mniej leków przeciwbólowych i po operacji wypisywany jest o trzy dni wcześniej. Wiele już o tym napisano, wykonano odpowiednie badania i analizy. To jest wiedza, którą trzeba propagować. Stwierdziłam, że mogę zrobić piękne wizualizacje przedstawiające przyjazną przestrzeń w biurze czy domu, byłoby to jednak wtórne. Postanowiłam skupić się na polarnikach i astronautach. Założyłam, że jeżeli coś, co wymyślę, będzie działać w skrajnej izolacji, to musi przełożyć się na dużą próbę. Poszłam tym tropem, a w międzyczasie zaczęła się pandemia. Mnie to pomogło. Ludzie musieli zamienić betonowe sypialnie w wielofunkcyjne mikrokosmosy. Wysłanie astronauty na orbitę wymaga przynajmniej 2,5-letniego przygotowania. Nas zamknięto z dnia na dzień. Mam potrzebę mówienia o dobrej przestrzeni, bo jest we mnie totalna niezgoda na stan, który mamy.

- ▶ **Bardzo dziękuję za rozmowę. ■**

Rozmawiała Agnieszka Niewdana



Jesień w pełni. Pełne barw babie lato minęło, nadeszła faza różnych tonów szarości, wczesnego zmierzchu, temperatury oszczędnej w ciepło, deszczów różniących się intensywnością; „listopad był szczeliną w czasie, pęknięciem między jesienią i długą polską zimą” (Joanna Bator, *Ciemno, prawie noc*). Idealna pora dla jesieniary (to młodzieżowe słowo roku 2019) i dla

jesieniarza (takie słowo już powstało, choć rzeczownik *jesieniara* nazywał też chłopaka, mężczyznę). Co lubią jesieniarze, czyli one i oni? Kolory jesieni, tej babioletniej i tej monochromatycznej, ciepłe i miękkie pledy, nastrojowe lampy i rozświetlające mrok świece, kubek (nie *kubas*) rozgrzewającej herbaty i... dobry serial, a ci bardziej oldschoolowi – książkę.

W tym roku w jesienne wieczory towarzyszą mi ekokryminały. Widać, że ekologia wkroczyła nie tylko w codzienne życie, ale też z impetem, *con brio*, w kulturę. Dała życie nowym formom i gatunkom literackim. Ekopoezja, powieści ekofuturystyczne, ekopodcasty literackie, kryminały i thrillery ekologiczne, bliskie im utwory nurtu *cli fi...* Za interesowanie twórców tematyką ekologiczną rośnie w błyskawicznym tempie, a ich dzieła znajdują duże grono odbiorców.

To przejaw kolejnego „zwrotu” w kulturze i humanistyce w dobie antropocenu, tym razem zwrotu ekologicznego.

Pierwsze spotkanie z ekokryminałem miało miejsce parę lat temu; teraz je powtórzyłam. Nie ja jedna uległam sile najpierw filmu *Pokot* w reżyserii Agnieszki Holland (2017), a dopiero potem powieści Olgi Tokarczuk *Prowadź swój pług przez kości umarłych* (2009). Tytuł filmowy odświeżył słowo funkcjonujące dziś w polszczyźnie ogólnej tylko we frazeologizmie *leżeć pokotem*, który ma niewinne znaczenie ‘leżeć jeden obok drugiego, jeden za drugim’; zawdzięczamy je językowi ukraińskiemu: dawne *pókotom* znaczyło ‘wszyscy razem, jeden obok drugiego’. Dopiero potem polszczyzna utworzyła rzeczownik *pokot*, który nabrał specjalistycznego znaczenia jako nazwa

rytuału myśliwskiego: ‘zwierzyna ubita na polowaniu i ułożona szeregiem według hierarchii łowieckiej’. Taką barbarzyńską z dzisiejszego punktu widzenia scenę zobaczymy na wielu realistycznych obrazach pokazujących tradycyjną kulturę myśliwych.

Finał powieści jest symboliczny: zemsta zwierząt na myśliwych, którzy zawłaszczają władzę nad światem pozaludzkim, nie zważając na cierpienie innych istot. W filmie – to nie jest typowy kryminał, choć sporo tu zbrodni (czytamy zarazem proekologiczny kryminał, refleksyjny thriller moralny, empatyczny pean na cześć natury, krzyk protestu przeciw zgodzie na krzywdzenie i uśmiercanie zwierząt), więc nie spoileruję – rolę mściciela przejmują główna bohaterka, przyznająca sobie prawo zabicia ludzi w imię szlachetnych idei ochrony dzikiej przyrody. Film ujednoznacznia to, co nie jest jednoznaczne: rolę myśliwych we współczesnym świecie. A Janina Duszejko, broniąc zwierzęcego prawa do życia, łamie podstawową

zasadę etyczną świata ludzkiego: nie zabijaj!

Moje najnowsze doświadczenie czytelnicze to zanurzenie się w świat powieści Petera Maya *Na szlaku trumien* (*Coffin Road*, wyd. pol. 2018). W konflikt wchodzi tu interesy globalnych korporacji produkujących środki ochrony roślin uprawianych na skalę przemysłową i życie pszczoł, zagrożone – jak wynika z badań głównego bohatera, naukowca – produktem mającym intensyfikować plony. W powieści ekologia

bliska jest ekonomii tylko językowo. W akcję włączone są takie wątki ekologiczne: sytuacja pszczoł we współczesnym świecie, grożące im niebezpieczeństwa, postępująca wymieralność gatunku i jego znaczenie dla podtrzymania życia na Ziemi. Bo mała pszczoła nie tylko produkuje miód, bez którego trudno wyobrazić sobie jesienną herbatę, ale jako zapylacz jest gwarancją trwania życia nie tylko ludzkiego.

Rozwijający się nurt ekokryminałów pozwala czytelnikowi łączyć czystą satysfakcję i radość z lektury z zanurzeniem się w dramatyczne problemy współczesności. Lektura powieści kryminalnych, kiedyś traktowana jako *guilty pleasure*, staje się zajęciem modnym. I „przy okazji”, dzięki nurtowi eko, zwiększa wrażliwość i świadomość proekologiczną. ■



Uniwersyteckie Miasteczko Naukowe 2021

Wrzesień w Uniwersytecie Otwartym UŚ to czas intensywny. Od kilku lat po brzegi wypełniony jest ciekawymi wykładami i spotkaniami organizowanymi w ramach Uniwersyteckiego Miasteczka Naukowego (UMN). Tak było również w tym roku. Po zeszłorocznej edycji online, której organizację wymusiła na zespole Uniwersytetu Otwartego pandemia, wróciliśmy do spotkań na żywo. Chyba nie trzeba dodawać, że za tą formułą tęsknili wszyscy. Możliwość udziału w eksperymencie, dotknięcie eksponatu, ćwiczenia pod okiem najlepszych nauczycieli akademickich to coś, czego ekran komputera nam nie zastąpi.



Wykłady na przystanku „Prehistoria” | fot. Barbara Jendrzejczyk

Dla wykładowców, którzy przygotowują zajęcia w ramach UMN, bezpośredni kontakt z dziećmi i młodzieżą to możliwość reagowania na pytania, emocje, ciekawość. Pandemia trwa, więc liczba miejsc na wykładach była ograniczona, ale każdego dnia we wrześniu katowicki kampus Uniwersytetu Śląskiego ożywał. W końcu mogliśmy realizować naszą misję i zapraszać szkoły z regionu do przestrzeni uniwersyteckiej.

W tym roku przygotowaliśmy cztery przystanki naukowe, które oferowały różnorodne tematy wykładów. „Osobliwości Świata Fizyki” – spotkania z prawami fizyki i eksperymentami to przystanek z najdłuższą tradycją, którego koordynatorem jest dr Jerzy Jarosz, prof. UŚ. „Biorobotyka” – połączenie nauk przyrodniczych i najnowszych technologii to przystanek od kilku lat obecny na

UMN i koordynowany przez dr Joannę Foryś. „Oko w oko z biologią” z bogatym wyborem wielu tematów w ramach nauk przyrodniczych to przystanek, który stanowi powrót do tradycji biologicznych „Spotkań z nauką”, a jego koordynatorem jest dr Łukasz Chajec. „Prehistoria” – wgląd w genealogię ludzkości i naszej planety to tegoroczna nowość, za którą odpowiedzialny jest dr Andrzej Boczarowski.

Wśród bogatej oferty tematów dużym zainteresowaniem cieszyły się genetyka, fizjologia roślin, spotkanie z robotem MIRO czy miniwarsztaty chirurgiczne. W wykładach z „Biorobotyki” wzięło udział 2400 uczniów, „Oko w oko z biologią” odwiedziło 1200 osób. Najwięcej uczniów, bo ponad 6000, zgromadził przystanek „Osobliwości Świata Fizyki”.

– To jest przystanek, na którym nie tylko mówimy o nauce, ale pokazujemy, jak działają prawa fizyki. Bazujemy na eksperymentach, a młodzież chętnie w nich uczestniczy. To otwiera umysły – podkreśla dr Jerzy Jarosz, prof. UŚ.

Nieco mniejsza frekwencja była na przystanku „Prehistoria”, w wykładach wzięło udział 350 uczniów. Zaletą tego przystanku było jednak to, że po wykładach był czas przeznaczony na dyskusję, która zawsze była żywa. Co mówią zwierzęta? Co było pierwsze – jajko czy dinozaur? – to tematy, które ciekawiły odbiorców i wy-

Spotkanie z robotem MIRO w ramach „Biorobotyki” | fot. Barbara Jendrzejczyk





Koordynatorzy UMN, od lewej: dr Jerzy Jarosz, prof. UŚ, dr Łukasz Chajec, dr Joanna Foryś, dr Andrzej Boczarowski | fot. Barbara Jendrzejczyk

woływały wiele pytań. Łącznie Uniwersyteckie Miasteczko Naukowe odwiedziło blisko 10 tys. uczniów.

– Entuzjazm i ciekawość jak zawsze udzielały się uczniom i nauczycielom podczas wykładów. Zaskoczyła mnie determinacja, poczucie odpowiedzialności i zaangażowanie niektórych nauczycieli, by poszerzać zainteresowania uczniów. Z jednego technikum na wykłady z „Biorobotyki” ponad 100 uczniów zapisała nauczycielka języka angielskiego – wspomina dr Joanna Foryś.

Niektóre szkoły ze względu na trwającą sytuację epidemiologiczną nie zdecydowały się na odwiedzenie kampusu uniwersyteckiego, ale skorzystały z wykładów online, których w naszych zasobach jest coraz więcej. To szansa nie tylko dla osób, które kierują się względami bezpieczeństwa, ale również możliwość udziału w wydarzeniu dla wszystkich chętnych, niezależnie od położenia geograficznego.

Uniwersyteckie Miasteczko Naukowe od lat daje młodzieży szkolnej możliwość pogłębiania wiedzy, a także zachęca młodych do szukania wokół siebie interesujących zjawisk, dziedzin nauki, które mogą ich na tyle zafascynować, że będą czuli niedosyt po lekturze tylko szkolnego podręcznika. Wychodząc naprzeciw oczekiwaniom nauczycieli i rodziców, chcemy, żeby UMN

było kontynuowane przez cały rok szkolny. Trwają już rozmowy koordynatorów na temat cyklicznych warsztatów. Warto również zaznaczyć, że to kultowe wydarzenie rozpoczyna nowy rok akademicki, a wraz z nim szeroką ofertę zajęć edukacyjnych zespołów Uniwersytetu Otwartego w UŚ, na które zapraszamy. „Całe życie – jeden uniwersytet” to hasło, które od wielu lat doskonale odzwierciedla charakter naszych działań. Zapraszamy na naszą stronę: uniwersytetotwarty.us.edu.pl. ■

Barbara Jendrzejczyk

Zajęcia na przystanku „Okno w oko z biologią” | fot. Barbara Jendrzejczyk



wydarzenia

Zdrowe odżywianie nie musi wiązać się z wyrzeczeniami

Słowo *dieta* brzmi złowieszczo. Kojarzy się z wyrzeczeniami, powstrzymywaniem są przed zjedzeniem czegoś smacznego, czasochłonnym przyrządzaniem posiłków oraz drogimi składnikami. Zdrowe odżywianie nie musi jednak wcale wiązać się z poświęceniem, a smaczne dania można przygotować szybko i nie trzeba przy tym odchudzać portfela. O tym, że zdrowa dieta nie jest niczym strasznym, przekonuje Katarzyna Błażejewska-Stuhr – dietetyczka kliniczna i psychodietetyczka oraz współzałożycielka fundacji „Kobiety bez diety”, a także autorka kilkunastu książek o tematyce dotyczącej zdrowego żywienia, gość 5. Śląskiego Festiwalu Nauki KATOWICE.

► **Praca, studia, dzieci, dom – współczesny człowiek jest coraz bardziej zabiegany i nawet gdyby chciał przygotować sobie zdrowy posiłek, często nie wystarcza mu na to czasu i sił. Z wygody i chęci oszczędzenia czasu chętniej sięga po fast food niż przyrządzenie pełnowartościowego dania samemu. Czy jesteśmy w stanie dobrze się odżywiać przy tak szybkim tempie życia?**

► **Jak najbardziej. Sama jestem mamą, żoną, pracuję i też mam mnóstwo interesujących zajęć, które wolę wykonywać, niż siedzieć w kuchni. Jestem za tym, żeby mniej czasu poświęcać na przygotowanie posiłku, dlatego lubię gotować danie, które dzielę na porcje, a następnie zamrażam. Zastosowanie paru podobnych patentów ułatwia wdrażanie zdrowego stylu odżywiania. Przykładowo, planowanie posiłków jest dobrym sposobem na poradzenie sobie w sytuacji, gdy jestem poza domem, w przerwie pomiędzy zajęciami i jestem głodna. *Fast food* wydaje się często najlepszym rozwiązaniem, gdy mamy niewielki wybór, więc za każdym razem głód w mieście jest dużym ryzykiem dla naszego zdrowego żywienia. Jeżeli to wcześniej zaplanujemy i weźmiemy ze sobą choćby paczkę orzechów, bakalii albo jabłko, łatwiej będzie wówczas ten czas przetrwać. Jeśli raz na jakiś czas zdarzy się zjeść coś nie najzdrowszego, nic złego się nie stanie, gdy jednak małowartościowe jedzenie będzie regułą, odbije się to na naszym zdrowiu i samopoczuciu.**

► **Czyli lepiej wybrać sobie jeden dzień, gdy przygotowujemy zestaw posiłków na cały tydzień, niż każdego dnia poświęcać na to więcej czasu?**

► **Tak, zdecydowanie. Myślę, że tylko pasjonaci gotowania są w stanie czerpać przyjemność z tego, że kilka go-**

dzin dziennie spędzają w kuchni. Ja mam bardzo wiele gotowych mrożonych produktów – warzyw czy zup – bo przygotowanie ich zajmuje najwyżej 10–15 minut. Po powrocie do domu mogę szybko przygotować sobie takie danie. Jest to znacznie lepsze niż zrobienie w pośpiechu kanapki z żółtym serem, która będzie zdecydowanie mniej odżywcza.

► **A czy życie w mieście sprzyja praktykowaniu zdrowego sposobu odżywiania, czy je utrudnia? Z jednej strony dostępność supermarketów sprawia, iż większość produktów jest na wyciągnięcie ręki, ale czy ilość idzie w parze z jakością?**

► **Z tym bywa różnie. Ja staram się robić zakupy na targach lub w kooperatywach rolniczych. Te ostatnie podczas pandemii bardzo się rozwinęły. Warto znaleźć je w swojej okolicy. Choć w miastach jest sporo sklepów ze zdrową żywnością, to uważam, że lepiej szukać miejsca, gdzie produkty są tańsze, ale dobrej jakości. Dobrze jest kierować się smakiem. Jeżeli warzywa czy owoce go nie mają, powinien to być dla nas sygnał, że najpewniej nie mają też wystarczającej wartości odżywczej.**

► **Określenie *zdrowa żywność* dla wielu sceptyków brzmi dość ekstrawagancko. Przekonanie to podtrzymuje często cena. Produkt z etykietą „ekologiczny” może być znacznie droższy od zwykłego. Krótko mówiąc: czy Polaków stać na żywność ekologiczną?**

► **Trzeba mieć świadomość, że rolnictwo ekologiczne musi być droższe, ponieważ rolnik, który nie stosuje chemii oraz sztucznych nawozów, ma mniejsze plony i grozi mu większe ryzyko, że straci je w przypadku np. zarazy ziemniaczanej. Oczywiście patrzymy na swój portfel, ale musimy też mieć na uwadze, że jeśli teraz nie zainwestujemy w swoje zdrowie, to później prawdopodobnie będziemy musieli zainwestować w leczenie. Starajmy się podejmować jak najlepsze decyzje. Im więcej będziemy wybierać produktów ekologicznych i „głosować widelcem”, tym większy będzie rynek ekologiczny, a produkty tańsze.**

► **Wielu ludzi jest przekonanych, że osoba na diecie to męczennik, a sama dieta jest synonimem cierpienia. A przecież zdrowe odżywianie chyba nie musi wiązać się z nieustannym wyrzeczeniem i poświęceniami?**

► **Jestem jedną ze współzałożycielek fundacji „Kobiety bez diety”, w której chcemy przeciwstawić się trak-**

towaniu diety jako źródła wyrzeczeń i restrykcyjnemu podejściu do żywienia. Jedzenie jest bardzo ważne – wpływa na nasze zdrowie, samopoczucie oraz na świat, w jakim żyjemy. Chciałabym, żeby nawet w sytuacji, gdy ktoś decyduje się na przejście na dietę, bo chce schudnąć, była to długotrwała zmiana nawyków żywieniowych, a nie krótka, restrykcyjna dieta. Z różnych badań wynika, że ten ostatni wariant kończy się porażką w 80–90% przypadków i wzrostem masy ciała w długofalowej perspektywie. Ponieważ jestem psychodietetykiem, wiem, jak podejść do różnych wyzwań, żeby łatwiej było nam sobie z nimi radzić. Już sama myśl, że mamy czegoś nie jeść, może spowodować, że będziemy o tym obsesyjnie myśleć i staniemy się z tego powodu nieszczeniwi, a po paru godzinach lub dniach – w zależności od tego, kto ma jaką wytrzymałość – w końcu po dany produkt sięgniemy. Z kolei jeżeli zacznie się od wzbogacenia swojej diety większą ilością warzyw – nic nie odejmując, tylko dokładając – to dzięki temu można zmienić swój styl odżywiania, ale z poczuciem, że robi się coś dla siebie i coś się sobie daje, a nie odbiera.



Katarzyna Błazejewska-Stuhr | fot. archiwum prywatne

- ▶ **I tutaj rodzi się pytanie: czy możemy przekonać mięsożercę do odejścia od mięsa? Miłośnicy pieczonych kurczaków czy kielbas często mają świadomość, że hodowla zwierząt na mięso jest szkodliwa dla planety, a i dla ich zdrowia produkty tego typu nie są dobre, ale im to zwyczajnie lepiej smakuje.**
- ▶ Owszem, tak jest, ale nawet dieta planetarna nie wyklucza jedzenia mięsa, zezwala na niewielkie jego ilości. Mnie osobiście podoba się natomiast idea tzw. zielonych poniedziałków, która polega na tym, że w poniedziałek robię sobie przerwę od mięsa, które lubię i jem przez cały tydzień. Wtedy mam okazję przetestować nowe przepisy roślinne. Wydaje mi się, że zastępowanie produktów mięsnych roślinnymi może się nie udać, bo nigdy kotlet z soczewicy czy z tofu nie będzie smakował tak samo, jak kotlet schabowy czy z piersi indyka, można natomiast spróbować zupełnie innych dań, pomyśleć o fasolce po bretońsku, ale bez kiełbasy, a z wędzonym tofu. Nagle się okaże, że prze-

żyłam ten poniedziałek i wcale nie jest to takie trudne. Można od mięsa odchodzić powolutku, ale też nie deklarować, że już więcej go nie jem, bo jest to tylko ograniczenie dla naszej głowy. Należy wprowadzać zmiany małymi krokami i bez gwałtu na własnym organizmie.

- ▶ **Czyli roślinne burgery raczej nie przekonają nikogo do wegetarianizmu?**
- ▶ One też mogą być smaczne, ale jeśli będziemy na siłę szukali zamienników, możemy się rozczarować. Roślinne produkty mają nieco inną konsystencję i smak, aczkolwiek w ostatnich latach pojawia się coraz więcej produktów, które niemal idealnie imitują potrawy mięsne.
- ▶ **Czy według Pani edukowanie Polaków na temat zdrowego odżywiania przynosi pozytywne efekty, czy mamy do czynienia z opornym materiałem?**
- ▶ Sądzę, że to trudny temat. Mamy sporo wiedzy i jest w nas ciekawość, lecz czasem nadmiar informacji może komplikować sprawę. Oczywiście obserwujemy zmiany, ale chciałabym, aby zachodziły one szybciej.
- ▶ **Jak na podstawie własnego doświadczenia i obserwacji ocenia Pani coraz powszech-** ➔



Spotkanie z Katarzyną Błazejewską-Stuhr podczas 5. Śląskiego Festiwalu Nauki KATOWICE | fot. Matylda Klos

niejsze zainteresowanie zdrową, ekologiczną żywnością? Czy jest to przejaw autentycznej troski ludzi o własne zdrowie i przyszłość planety, czy raczej kwestia pewnej mody?

wywiad

► W Polsce tę modę obserwuję już od dobrych paru lat. Wystarczy spojrzeć, ile jest programów kulinarnych w telewizyjnej ramówce. Wprawdzie wiele z nich ma ze zdrowym żywieniem niewiele wspólnego, oscylują jednak wokół tych tematów. Myślę, że jest to trend, który w nas pozostanie. Niestety nasza chęć poszukiwania nowinek jest tak wielka, że rodzi to dość duże pole do nadużyć i wykorzystywania ludzkiej ciekawości. W wielu gazetach możemy co miesiąc znaleźć receptę na inną, nową i rzekomo najlepszą dietę. Nie wiem, czy temat byłby tak popularny, gdyby cały czas pisano, że trzeba jeść warzywa, owoce, pić wodę i się dużo ruszać. Byłoby to dosyć nudne i nikt by regularnie do takiej rubryki nie zaglądał. Do gabinetów dietetyków trafiają niestety ofiary takiego bezrefleksyjnego podejścia do cudownych diet.

można też skończyć tylko jakiś roczny kurs. Warto sprawdzić wykształcenie eksperta, którego słuchamy. Ostrzegawcza lampka powinna się zapalić, gdy słyszymy o stawianiu celów trudnych do zrealizowania, jak np. utrata 14 kilogramów w 10 dni. Nasz organizm tak szybko się nie zmienia i nawet po zażyciu suplementu diety musimy poczekać około miesiąca, aż zauważymy efekty jego działania. Powinniśmy być cierpliwi i patrzeć na wszystko przez filtr racjonalizmu. Stosowanie diety nie powinno też wiązać się z poczuciem winy, dlatego gdy stosowanie się do czyichś zaleceń powoduje u nas złe samopoczucie, to znak, że niekoniecznie jest to coś, co nam służy. Ważne, abyśmy traktowali siebie samych z czułością.

► Gdyby miała Pani sprowadzić kwestie zdrowego i bezpiecznego sposobu odżywiania do trzech najważniejszych zasad, to jak by one brzmiały?

► Jeść warzywa – dokładać je do swoich posiłków, pić dużo wody i próbować planować posiłki.

► Dziękuję za rozmowę. ■

Rozmawiała Weronika Cygan

ZAPRASZAMY DO ZAPOZNANIA SIĘ Z LISTĄ SPOTKAŃ INFORMACYJNYCH I SIECIUJĄCYCH

<https://us.edu.pl/pracownik/sprawy-naukowe/strefa-projektow/szkolenia-i-spotkania-sieciujace>

ZAPRASZAMY DO ZAPOZNANIA SIĘ Z WYKAZEM OTWARTYCH KONKURSÓW

<https://us.edu.pl/pracownik/sprawy-naukowe/strefa-projektow/wykaz-otwartych-konkursow>

DZIAŁ PROJEKTÓW projekty@us.edu.pl
Konsultacje indywidualne dot. pozyskiwania grantów: 510 891 286





No i masz. Ledwo się zaczęło, a już się nie podoba. W miejscowej gazecie czytam: w gminie Wilkowice pojawił się oddolny protest przeciw... miejscowemu parkowi. Chodzi o to, że „Jesienią, z nadmiernie wyrośniętych drzew spadają na nasze posesje tony liści, które sprzątamy w zasadzie od października aż

do grudnia. Syzyfowa praca, którą wykonujemy, przekracza już siły starszych sąsiadów, a młodszych, fizycznie sprawnych, ogarnia głęboka frustracja, wywołująca wręcz depresję połączoną z nerwicą”. Mieszkańcy podpisali nawet petycję, domagając się wycięcia szkodliwych drzew. „Oprócz spadających liści autorom petycji przeszkadzają również przesiadujące w konarach ptaki: hałasują, nie dadzą spać, brudzą i wyjadają czereśnie w ogrodach”. Coś o tym wiem, trudno spać wiosną, gdy to „ptasie radio” zaczyna nadawać jeszcze przed świtem. Ponadto: „Zdaniem autorów petycji z powodu drzew w parku jest niebezpiecznie, bo za pniami mogą się czaić bandyci – obserwują domy, czekając tylko na dogodny moment do włamania, i mogą też napadać na przechodzące parkiem kobiety”.

Po latach propagowania ekologii i walki z betonozą oto pojawił się ruch postulujący strefy wolne od zieleni. Niech no tylko europosłowie się dowiedzą, zgrillują Wilkowice jak nic. A mój przyjaciel, który od niedawna jest mieszkańcem przedmieścia Katowic, dodaje: to nie tylko liściaste są nieprzyjemne. Również iglaste, które rzekomo nie tracą zielonego okrycia. On musi codziennie sprzątać te niespadające igły sprzed posesji. A radziłem mu zainwestować w kożę, która wszystko je, to może i te igły by pożarła. Przyjaciel stał się mieszcuchem i dostrzega wyższość betonu nad miejskimi skwerami: na betonie kwiaty nie rosną, a jak kwiaty nie urosną, to i drzewa się nie załęgną, no i z betonu łatwiej sprzątać te nieliczne ślady, które tam się przypałętają nie wiadomo skąd. Przeciwnicy betonu w mieście cicho zakładają, że ktoś (czytaj: służby miejskie) będzie regularnie sprzątał liście, a także, o czym

wilkowiczanie wspominają eufemicznie, ślady pozostawione przez ptaki „przesiadujące w konarach”. Już nie mówię o właścicielach samochodów, którzy z ptakami mają długoletnie i beznadziejne porachunki.

Jednak walec ekologiczny zmiażdży te niewczesne protesty, samochody już wkrótce nie będą miały wstępu do miast albo przestaną jeździć ze względu na wysokie ceny paliw. I to będzie rozwiązanie problemu ptasiego brudu, bo mimo wysiłków producentów z branży motoryzacyjnej problemu ptasich odchodów nie udaje się rozwiązać inaczej.

Jesień oznacza opadanie liści, co samo w sobie nie jest takie złe. Z punktu widzenia turystyki krajoznawczej drzewa bez liści nie zasłaniają widoków, które nareszcie można podziwiać bez przeszkód. Mój nauczyciel mawiał, że jesienią można się „wyszumieć”, nawiązując do spacerów wśród listowia zalegającego na chodnikach. Za młodo śpiewaliśmy: „a jesienią zamiast liści będą wisieć

komuniści”, co było politycznie niepoprawne, ale do tego stopnia przekonujące, że już dawno nie słyszałem o żadnym komuniście. Oprócz tego jesień to istny skarbiec dla grafo-manów i prawdziwych poetów. Ileż to wierszy powstało, gdy natchnienie spadło na autora jak jesienny liść? O. Henry napisał opowiadanie pt. *Ostatni liść*, w którym opisuje życie, a właściwie umieranie pewnej młodej nowojorczanki wpatrującej się w okno, liczącej pozostałe liście



bluszczu i przekonanej, że nie przeżyje upadku ostatniego z nich. Opowieść kończy się jednak względnie dobrze: oto wredny sąsiad, do którego ludzkie uczucie znalazło dostęp, w jesienną, dżdżystą noc namalował liść, który oczywiście nie opadł. Ta „liścioterapia” była na tyle skuteczna, że Johnsy zaczęła się „poprawiać”. Niestety, sąsiad malarz przeziębził się i umarł. Takim sposobem nie było taniego happy endu. Ale innych wierszy jest całe mnóstwo. „Mimozami jesień się zaczyna” – pisał Tuwim, a śpiewał Niemen. Ballada *Les feuilles mortes* jest evergreenem, wykonywanym przez wciąż nowych piosenkarzy. A że jesień to też wyprawy na cmentarze, zakończmy cytatem: „I my zamrzemy, przesumimy/ Na podobieństwo drzew ogrodu./ Próżno więc pragnąć pośród zimy/ Kwiatów, co giną z przyjściem chłodu”. Autor, nomen omen, Jesienin. ■

LOGOLab, czyli o dobrej komunikacji na Uniwersytecie Śląskim

Mimo wyzwań związanych z pandemią śląska logopedia nie zwalnia tempa i nie ogranicza swoich działań. Wręcz przeciwnie: wiemy, że w tym trudnym czasie potrzeba wspierania jakości kontaktów międzyludzkich wręcz wzrosła. Świadomi tego, jak ważną rolę w działaniach na rzecz integracji społecznej odgrywa dobra komunikacja, kierowaliśmy nasze aktywności do różnych odbiorców: zarówno specjalistów, w tym nauczycieli, logopedów, psychologów, studentów logopedii i psychologii, jak i do bezpośrednich odbiorców pomocy logopedycznej – do osób doświadczających trudności w komunikowaniu i ich rodzin. Nasze projekty mają także wymiar ogólnospołeczny – staramy się dotrzeć do jak najszerszego audytorium, by kreować świat, w którym dialog naprawdę może przebiegać bez barier.

informacje

Wśród licznych logopedycznych inicjatyw podejmowanych na naszym Uniwersytecie na uwagę zasługuje projekt „LOGOLab – Dialog bez barier”, który realizowany jest w ramach norwesko-polskiej współpracy trzech partnerów: Uniwersytetu Śląskiego, Norweskiego Uniwersytetu Arktycznego w Tromsø oraz Fundacji Wiedzy i Dialogu Społecznego Agere Aude (dzięki funduszom Europejskiego Obszaru Gospodarczego). Najważniejszym celem przedsięwzięcia jest podnoszenie standardów krajowej opieki logopedycznej kierowanej do osób doświadczających jąkania utrwalonego (tzw. chronicznego, występującego u dzieci starszych, młodzieży i dorosłych, z uwzględnieniem założeń edukacji włączającej oraz społecznego modelu niepełnosprawności).

Jednym z rezultatów projektu jest podręcznik *Dialog bez barier – kompleksowa interwencja logopedyczna w jąkanii*, adresowany do logopedów i innych specjalistów zajmujących się terapią jąkania, studentów logopedii, a także liderów ruchu samopomocy dla osób z jąkaniami. W przygotowaniu publikacji wzięło udział wielu wybitnych badaczy, logopedów praktyków oraz psychologów, językoznawców czy specjalistów z osobistym doświadczeniem jąkania z całego świata: oprócz autorów z Norwegii i Polski poszczególne rozdziały przygotowali również przedstawiciele logopedii amerykańskiej, australijskiej, belgijskiej, brytyjskiej, greckiej, kanadyjskiej, libańskiej, maltańskiej i niemieckiej. Książka ukaże się w dwóch wersjach językowych – polskiej i angielskiej. W najbliższym czasie będzie dostępna bezpłatnie online dla wszystkich zainteresowanych.



Zanim jeszcze projekt wystartował, pod nazwą „LOGOLab” odbywały się spotkania warsztatowe dla dzieci jąkających się i ich rodzin. Te grupowe zajęcia organizowane już od czterech lat są otwarte dla wszystkich zainteresowanych, stanowią okazję do nabywania nowych umiejętności terapeutycznych także dla studentów logopedii i dla przyszłych logopedów czy wolontariuszy z ruchu samopomocy dla osób z jąkaniami.

Inną odbywającą się cyklicznie inicjatywą katowickiego środowiska logopedycznego jest międzynarodowa konferencja naukowa „Zaburzenia płynności mowy – teoria i praktyka”, której czwartą edycję zorganizowano w czerwcu tego roku. Z powodu pandemii wydarzenie przeniesiono tym razem w przestrzeń wirtualną, ale taka formuła pozwoliła na dotarcie do znacznie szerszego grona odbiorców, a dzięki wsparciu uzyskanemu w ramach prestiżowego programu Ministerstwa Edukacji i Nauki „Doskonała Nauka” spotkanie było w pełni tłumaczone na języki polski i angielski. W tegorocznej konferencji – w charakterze prelegentów oraz uczestników – udział wzięło prawie 300 osób z Polski, Belgii, Danii, Francji, Niemiec, Grecji, Izraela, Wielkiej Brytanii czy Włoch, ale także z bardziej odległych zakątków świata, takich jak Erytrea, Japonia, Pakistan, Peru oraz USA. Wśród poruszanych tematów znalazły się zagadnienia związane z terapią jąkania (m.in. wielowymiarowa zindywidualizowana terapia jąkania – MIST, użyteczność gier komputerowych, znaczenie współpracy logopedy i psychologa), wiele miejsca poświęcono też kwestii samoakceptacji osób jąkających się oraz zmianom postaw wobec tej cechy.

Od kilku lat logopedzi na Śląsku włączają się również w obchody Międzynarodowego Dnia Świadomości Jąkania – ISAD (ang. International Stuttering Awareness Day).

Konferencje organizowane z okazji ISAD na Uniwersytecie Śląskim zyskują coraz większe uznanie w gronie inicjatyw koordynowanych przez Międzynarodowe Stowarzyszenie Jąkania (International Stuttering Association). W tym roku obchody odbywające się pod hasłem *Powiedz, jakiej zmiany oczekujesz (Speak the change you wish to see)* trwały dwa dni – 22 i 23 października. Pierwszego dnia odbyły się warsztaty online poświęcone kontaktom z dziećmi jąkającymi się: jedno z wystąpień dotyczyło wytycznych wspierających komunikację z dziećmi jąkającymi się, które zostały opracowane na podstawie badań przeprowadzonych w Polsce,

Norwegii, USA oraz na Słowacji. W trakcie panelu eksperckiego twórczynie grantu LOGOLab zastanawiały się, jak rozmawiać o jąkaniu z dzieckiem jąkającym się, ale także z każdą inną osobą. Drugiego dnia spotkanie zorganizowano w budynku Wydziału Humanistycznego, a tematyka warsztatów skupiała się wokół skutecznej interwencji w jąkaniu. Szczególne zainteresowanie uczestników wzbudziło wystąpienie dr. Erika Raja z Monmouth University, który przybliżył ideę odbywających się w USA letnich obozów dla młodych ludzi z jąkaniem oraz płynących z nich korzyści, m.in. wzmacniania odporności psychicznej, akceptacji wobec inności, w tym jąkania, oraz gotowości do skonfrontowania się z różnymi wyzwaniami.

Do środowiska dzieci z jąkaniem skierowana jest również inicjatywa „InterACT – Każdy z nas jest inny i każdy taki sam”. Założeniami tego amerykańskiego programu, zaadaptowanego na gruncie polskim przez logopedów z Uniwersytetu Śląskiego jest edukacja włączająca adresowana do dzieci w wieku przedszkolnym i wczesnoszkolnym. Obecnie program jest wykorzystywany jako narzędzie służące do popularyzowania wiedzy z zakresu balbutologopedii i zmiany społecznych postaw wobec jąkania – studencka grupa projektowa organizuje cykliczne webinary dla nauczycieli, logopedów, studentów i innych zainteresowanych specjalistów przygotowujących do wdrożenia programu InterACT w ich placówkach edukacyjnych.

Podczas tegorocznych obchodów ISAD premierę miał film dokumentalny pt. *LOGOLab – Dialog bez barier: jak wspierać dzieci jąkające się w komunikacji interpersonalnej?*, w którym udział wzięli nie tylko polscy i zagraniczni specjaliści, ale także dzieci z jąkaniem i ich rodzice. Osoby wypowiadające się w filmie zwracają uwagę, jak wielkie znaczenie w procesie wspierania dzieci jąkających



Warsztaty dla logopedów i innych specjalistów z okazji ISAD 2021 | fot. Tomasz Sobisz

(oraz ich bliskich) mają takie czynniki, jak upowszechnianie wiedzy na temat jąkania (ponieważ wiele uprzedzeń i stereotypów to po prostu konsekwencja niewiedzy), wyrozumiałość i nastawienie nauczycieli czy też otwarte mówienie o jąkaniu i nazywanie go „po imieniu”. W filmie usłyszymy m.in. 12-letniego Antka wymieniającego kilka najważniejszych zasad, o których powinniśmy pamiętać w rozmowie z osobą jąkającą się: zapytaj mnie jak, możesz mi pomóc; daj mi czas na wypowiedź; nie dopowiadaj, gdy mówię, ale możesz to zrobić, gdy o to poproszę; mów wolniej, gdy rozmawiamy; zachowuj się jak zwykle, gdy z kimś rozmawiasz; zachowuj się tak, jakby moje jąkanie nie istniało; utrzymuj kontakt wzrokowy podczas rozmowy. Film można zobaczyć na stronie LOGOLab (www.logolab.edu.pl), a także na stronie Fundacji Agere Aude (<https://www.agereaude.pl/pl/premiera-filmu-logolab-dialog-bez-barier>).

Strona LOGOLab to jeden z rezultatów projektu, który zasługuje na rekomendację. Jest to kompendium aktualnej, rzetelnej wiedzy o jąkaniu, adresowane do bardzo szerokiego grona odbiorców – do dzieci, młodzieży z jąkaniem, do ich rodziców, opiekunów oraz do osób dorosłych z jąkaniem i ich partnerów, a także do specjalistów: logopedów, studentów logopedii, psychologów i nauczycieli. Szczególnie możemy polecić sekcję „Multimedia”, gdzie znajduje się m.in. wiele materiałów edukacyjnych przybliżających samo jąkanie od strony naukowej (ale także świat osób z jąkaniem) oraz cykl „Zrozumieć jąkanie – historie prawdziwe”, czyli przygotowaną przez śląskich studentów logopedii serię wywiadów z przedstawicielami polskiego i zagranicznego ruchu samopomocy dla osób z jąkaniem. ■

Katarzyna Sujkowska-Sobisz
Katarzyna Węsierska

NOWE KSIĄŻKI Prace naukowe

FILOZOFIA. **Tomasz Kubalica:** *Hans Kelsen a problem interpretacji prawa* (Seria: *Studia Philosophica Silesiana*, ISSN 2720-1120)

HISTORIA LITERATURY POLSKIEJ. **Krzysztof Kłosiński:** *Poza zasadą komunikacji*

HISTORIA LITERATUR OBCYCH. **Ewa Rychter:** *The Echoing Myth, British Biblical Rewritings in Context, 1980s–2010s*

„Er(r)go. Teoria | Literatura | Kultura” 2021. Nr 42, 1/2021: *maszyna/podmiot/władza*. Red. nacz. **Wojciech Kalaga**, red. tomu: **Marcin Mazurek, Marzena Kubisz**

JĘZYKOZNAWSTWO POLONISTYCZNE. „Logopedia Silesiana” 2021. T. 10 (1). Red. **Olga Przybyła**

JĘZYKOZNAWSTWO NEOFILOLOGICZNE. *Oriental Meetings in Sosnowiec. Language, Literature,*

**Krzysztof
Kłosiński**

**Poza zasadą
komunikacji**

UNIWERSYTET ŚLĄSKI
WYDAWNICTWO

Society / Sosnowieckie Spotkania Orientalistyczne. Język, literatura, społeczeństwo. Red. **Katarzyna Bańka-Orłowska**

SZTUKA I DYDAKTYKA. **Lech Kołodziejczyk:** *Malarstwo jako egzystencja – tożsamość osobista a postawa twórcza*

PEDAGOGIKA. **Szymon Godawa:** *Osobowość i kompetencje wychowawcze oligofrenopedagogów*

BIOLOGIA. **Zbigniew Wilczek, Justyna Michniok, Magdalena Zarzycka, Wojciech Zarzycki:** *Zróżnicowanie roślinności łąkowej i ziołoroślowej Doliny Górnej Wisły i jej znaczenie w ochronie przyrody*

ZAPOWIEDZI Prace naukowe

HISTORIA. **Dariusz Rolnik:** *Adam Chmara (1720–1805) – ostatni wojewoda miński w świecie polityki czasów stanisławowskich i jego archiwum*

Piotr Boroń: *Ludzie i pismo. Głiwicy pisarze miejscy do 1744 roku*

Jarosław Tomasiewicz: *W poszukiwaniu nowego ładu. Tendencje antyliberalne, autorytarne i profaszyzowskie w polskiej myśli politycznej i społecznej lat 30. XX w.: piśmudzczy i inni*

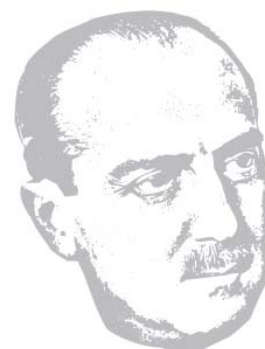
HISTORIA LITERATURY POLSKIEJ. **Leszek Zwierzyński:** *W głąb i w dal Ja. O poezji Mickiewicza i Słowackiego*

Maciej Tramer: *„Wszystko zmienne”. Pięć szkiców o Władysławie Broniewskim*

JĘZYKOZNAWSTWO NEOFILOLOGICZNE. *An English-Polish Dictionary of Linguistic Terms*. Eds./red. **Piotr Kakietek, Anna Drzazga**

Tomasz Kubalica

Hans Kelsen a problem interpretacji prawa



UNIWERSYTET ŚLĄSKI
WYDAWNICTWO

PEDAGOGIKA. **Elżbieta Górnikowska-Zwolak:** *Polityka – edukacja – płec kulturowa. Z perspektywy antropologii społecznej*

„International Journal of Research in E-learning” 2021. Vol. 7 (1). Ed. in Chief **Eugenia Smyrnova-Trybulska**, eds. of Thematic Issue: **Nataliia Morze, Josef Malach, Tatiana Noskova, António dos Reis, Eugenia Smyrnova-Trybulska**

Ewa Rychter

THE ECHOING MYTH

British Biblical Rewritings in Context, 1980s–2010s

UNIWERSYTET ŚLĄSKI
WYDAWNICTWO

16. Szczyt Cyfrowy ONZ – IGF 2021 w Polsce!

Polska – centrum światowej
dyskusji o przyszłości internetu

To będzie najważniejsze cyfrowe wydarzenie tego roku.

Szczyt Cyfrowy ONZ – IGF 2021 odbędzie się **od 6 do 10 grudnia** w Katowicach.

Hasło tegorocznej edycji to “Internet United”, czyli otwarty, wolny i niepodzielony internet, w którym użytkownicy mogą cieszyć się swoimi prawami.

Znamy już program wydarzenia.

To ponad 300 różnych aktywności, a wśród nich warsztaty, otwarte fora dyskusyjne, sesje grupowe i networkingowe.

Chcemy, aby Szczyt Cyfrowy był ważnym wydarzeniem dla młodych ludzi z całego świata, dlatego też jednym z wydarzeń towarzyszących będzie Młodzieżowy Szczyt IGF (Youth IGF Summit).

W Szczycie Cyfrowym może wziąć udział każdy, bezpłatnie. Zarejestruj się już dziś.

Do zobaczenia w Katowicach na #IGF2021!

Więcej informacji:  www.igf2021.pl  IGF2021 (@igf_2021)



50 LAT
UNIwersYTETU
ŚLĄSKIEGO
W CIESZYNIE

50
LAT



Jubileuszowy koncert galowy

z udziałem pracowników i studentów
Instytutu Sztuk Muzycznych
oraz gości zaproszonych

Teatr im. Adama Mickiewicza w Cieszynie
plac Teatralny 1
8 grudnia 2021 r. (środa), godz. 18.00
